



Gm. Niemce. Starosta dożynek: Paradoksalnie urodzaj nie cieszy

Mariusz Czerwonka

strona 22



103 urodziny Karoliny Kubik. Ma jeszcze siostrę stulatkę

Karolina Kubik

strona 6

Wieniec z Ostrówka Kolonii pojedzie na dożynki powiatowe

strona 24



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartów

I GMINY NIEMCE

29 sierpnia - 4 września 2023 r. ■ nr 35 (914) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



KGW Ostrówek Kolonia

■ LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kto na posta z powiatu? Weteran z PSL, nadzieja PiS, debiutant od Hołowni

Bez faworyta, więc tak mocno buszują obcy.

STRONA 5



Kandydatem PiS
na posta będzie
prawdopodobnie
starosta
Tomasz Marzęda

Marian Starownik
z PSL był już
postem



Kuria potwierdza: chce mieć prąd z nieba nad Michowem

STRONA 9

Będą nowe wybory na wójta Firleja?

Decyzja może zaważyć o rządach
w gminie na wiele lat

STRONA 3

Kryzys w szpitalu pogłębia się

Postawa części
związków
zawodowych jest dla
mnie zadziwiająca.
Nie było z ich
strony woli żadnej
współpracy.

STRONA 23

- Dla tych ludzi liczy się tylko dobro jednej grupy, zakład pracy nie ma dla nich znaczenia. „Wpływy na konto mają się zgadzać, reszta nas nie obchodzi” - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Artur Szczupkowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie



Wypadek w Rudnie w gminie Michów. Zginął 61-letni mężczyzna

STRONA 4

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW**
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

Gm. Lubartów
(Stena)riusz, którego
nie chcą mieszkańcy

STRONA 4

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

REKLAMA

STUDIO figura LUBARTÓW
MARZYSZ O IDEALNEJ SYLWETCE?
Z NAMI POZBYDZISZ SIĘ ZBĘDNYCH KILOGRAMÓW

- ★ MODELOWANIE SYLWETKI
- ★ INDYWIDUALNY PROGRAM ĆWICZEŃ
- ★ INNOWACYJNE URZĄDZENIA
- ★ REDUKCJA CELLULITU
- ★ JĘDRNE CIAŁO
- ★ PŁASKI BRZUCH
- ★ ZDROWY STYL ŻYCIA

STUDIO FIGURA LUBARTÓW
UL. MICKIEWICZA 3-5/105
☎ 600 131 401

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007

e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Połynka

Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość

tel. 510 166 892

Kolportaż

tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****POWIAT LUBARTOWSKI****Lubartów**

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Jak powstał wieniec z Pałecznicy

Wieniec KGW z Pałecznicy wygrał konkurs na dożynkach w Niedźwiadzie. Będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych w Ostrowie Lubelskim 8 września. - Samo wicie trwało ok. 2 tygodni, natomiast od czerwca trzeba było zbierać zboże - mówi Monia Gąsior z KGW w Pałecznicy.

Wieniec wykonany metodą tradycyjną bez sztucznych dodatków ma kształt korony. Jego podstawę stanowi metalowa obręcz opleciona pszenżytem z tegorocznych zbiorów. Z dolnej

obręczy wychodzi korona wykonana z gryki. Z podstawy wznoszą się dwa pałaki oplecione pszenicą. Na górze zakończone są krzyżem oplecionym gryką. - Znak, który jest symbolem naszej wiary, którym każdy rolnik rozpoczyna pracę polecając swój trud Trójcy Świętej - tak KGW uzasadnia umieszczenie krzyża na szczycie korony. Centralne miejsce wieńca zajmuje kosz z chlebem upieczonym z mąki z tegorocznych zbiorów, owoce i warzywa.

Marcin Kusyk



Wieniec z Pałecznicy

Tajemnicze znalezisko mieszkańca Kamionki

Krzysztof Dybała z Kamionki znalazł w zakupionym węglu tajemniczy przedmiot. Zastanawia się, czym może być jego znalezisko.

- Trzy lata temu kupiłem węgiel. W węglu był ten przedmiot. Najpierw nie zwróciłem na niego uwagi. Rzuciłem na kupę złomu. Po pewnym czasie kiedy zaświeciło słońce, ten przedmiot zaczął się mienić tęczo - relacjonuje mieszkaniec Kamionki. Przedmiot z jednej strony jest karbowany, z drugiej na powierzchni odcisnął się jakiś wzór.

- Piłka do metalu tego nie bierze - mówi Krzysztof Dybała. Próbował zainteresować znaleziskiem różne instytucje. Na razie bez skutku.

Marcin Kusyk



Krzysztof Dybała i jego znalezisko

R E K L A M A



● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ





**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

CAŁODOBOWA



APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618





Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI****USŁUGI POGRZEBOWE****DOM POGRZEBOWY
MALESA**

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

**Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:**
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

**Przeglądy stanu technicznego
budynków**
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyny
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
**SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE**
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Lubartów: Parlamentarzyści PiS z marketami w tle: za Tuska to było bezrobocie!

- Tu w Lubartowie za naszymi plecami znajdowały się dwa bardzo duże, znaczące zakłady pracy, które upadły, od czego zaczęło się duże bezrobocie w powiecie lubartowskim. Mówimy o zakładach UNITRA i o hucie szkła w Lubartowie - mówił poseł Sławomir Skwarek. Parlamentarzyści przyjechali w piątek na konferencję prasową do Lubartowa.

Senator Stanisław Gogacz, posłowie Sławomir Skwarek, Sylwester Tułajew, Krzysztof Szulowski i Jan Kanthak ustawili się na ul. Lubelskiej, mając za plecami miejsce po dawnych zakładach lubartowskich, po których został tylko komin huty szkła. Dzisiaj są tam markety.

Konferencję zwołano w związku z tym, że PO pozwała PiS za spot wyborczy, w którym padła informacja, że za rządów PO - PSL bezrobocie w kraju wynosiło 15 proc.

- Rzeczywiście nie wynosiło 15



Na pierwszym planie senator Stanisław Gogacz, za nim posłowie: Sławomir Skwarek, Krzysztof Szulowski, Jan Kanthak, Sylwester Tułajew

proc., tylko 14,4 proc. - przyznał poseł Jan Kanthak. Ale dodał, że jest to idealny moment, żeby mówić o skali biedy i bezrobocia za rządów PO. Parlamentarzyści kilkakrotnie przywoływali wskaźnik 14,4 proc. bezrobocia za rządów PO, zachwalali rząd PiS, bo obecnie bezrobocie wynosi zaledwie 5 proc. To też kilkakrotnie podkreślali.

Posłowie trzymali plansze ze zdjęciem Donalda Tuska i informacją, że w powiecie lubartowskim bezrobocie w czasach PO

wynosiło 18,6 proc.

- Tusk = bieda i bezrobocie! - mówił poseł Kanthak. - Donald Tusk jako polski premier również opuścił nasz kraj w poszukiwaniu pracy. Wyemigrował do Brukseli, szukając lepszych zarobków - grzmiał poseł. Według parlamentarzystów PiS wielu Polaków musiało w czasach PO wyemigrować w poszukiwaniu pracy.

W czasie konferencji padło pytanie o bezrobocie w powiecie lubartowskim.

- Skoro za rządów PO było

w kraju bezrobocie 14,4, a w powiecie lubartowskim 18,6, to jak ma się obecnie do tego 5-procentowego bezrobocia krajowego 12-procentowe bezrobocie w powiecie? Kiedyś w powiecie było o 30 - 40 proc. większe niż w skali kraju, teraz o około 140 proc. większe.

- Chcemy nadal pracować, żeby to dwucyfrowe bezrobocie w powiecie takim, jak powiat lubartowski, było przeszłością - odpowiedział poseł Krzysztof Szulowski. Posłowie mówili też o budowie drogi nr 19, która ma przynieść poprawę.

Na pytanie Wspólnoty o listę wyborczą poseł Skwarek przyznał, że będzie kandydował senator Stanisław Gogacz.

- Deklarujemy, że jesteśmy gotowi, żeby być na liście - odpowiedział na pytanie, czy posłowie uczestniczący w konferencji będą startować do Sejmu.

- Demokracja demokracją, ale rządzić będzie PiS - powiedział poseł Szulowski.

- Za wolą ludu - dodał poseł Skwarek.

Marcin Kusyk

Mariusz Pudzianowski przyjedzie do Lubartowa. V Lubartowski Dzień Sportu

3 września Lubartów odwiedzi Mariusz Pudzianowski, wielokrotny mistrz świata, mistrz Europy i mistrz Polski Strongman.

Wizyta Mariusza Pudzianowskiego to jeden z elementów V Lubartowskiego Dnia Sportu, którego organizatorem jest MKS Lubartów. Impreza zacznie się o godz. 10. W programie przewidziane są konkursy: Zwis na drążku, Wyciskanie na ławce płaskiej, „Waga płaczu”, konkursy zwinno-

ściowe. Będą dostępne: Trenażer lotów, Refleksomierz, Byk RODEO, Bokser. Pudzian TEAM pojawi się na imprezie około godz. 13.

- Mariusz Pudzianowski przeprowadzi konkursy siłowe dla publiczności, przekażemy mu mikrofon i wcieli się w rolę wodzireja - mówi Jakub Adamczyk z MKS Lubartów, organizator imprezy. Będzie też możliwość zdobycia autografu „Pudziana”.

Marcin Kusyk

Wypadek w Firleju nad wodą. Mężczyzna przewieziony do szpitala

Jak informuje KPP w Lubartowie, w ubiegłą niedzielę w Firleju 26-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego wypoczywający ze znajomymi nad jeziorem wskoczył z pomostu do wody i uległ wypadkowi. Znajomi wyciągnęli nieprzytomnego

mężczyznę z wody, udzielono mu pomocy. 26-latek został przewieziony do szpitala w Lublinie. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, mężczyzna doznał najprawdopodobniej urazu kręgosłupa.

Marcin Kusyk

GAMA

PROMOCJĘ NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ:

1. kiełbasa piwna - 15,99 zł/kg
2. mleko świeże 1l 2% Piaski - 3,79 zł
3. kawa Davidoff 250 g mielona - 21,99 (do 2 września)
4. olej niezbędny rzepakowy 3l - 19,99 zł
5. woda Bystra 1,5l - 1,49 zł



Będą nowe wybory na wójta Firleja? Decyzja może zaważyć o rządach na wiele lat

We wtorek sesja Rady Gminy Firlej, na której zapadnie decyzja, czy będą wybory na wójta. Nie chce ich wyznaczony przez premiera Grzegorz Siwek, który objął rządy po zmarłym wójcie Dawidzie Tarnowskim.

Grzegorz Siwek kieruje już gminą Firlej. Objął to stanowisko po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego. Wójt zmarł 25 lipca. W takim przypadku premier na wniosek wojewody wyznacza osobę, która przejmie obowiązki wójta. Już pod koniec lipca pojawiło się nazwisko wiceprzewodniczącego Rady Miasta Lubartów Grzegorza Siwka jako kandydata na to stanowisko. Już 2 sierpnia Komisarz Wyborczy w Lublinie IV stwierdził wygaśnięcie mandatu radnego Siwka.

Pracownicy niech się nie boją

Kandydatura Grzegorza Siwka nie wszystkim mieszkańcom gminy przypadła do gustu. Napisał do wojewody apel, w którym domagali się powierzenia obowiązków wójta Małgorzacie

Zagojskiej, zastępcy wójta Dawida Tarnowskiego.

Premier Mateusz Morawiecki 18 sierpnia podpisał upoważnienie dla Grzegorza Siwka. Z początkiem tygodnia objął obowiązki wójta.

- Odbyłem spotkania robocze z pracownikami Urzędu Gminy. Zależy mi, żeby urząd funkcjonował sprawnie. Obiecałem pracownikom, że nie będzie zwolnień, nie muszą się obawiać o swoje stanowiska - mówi Grzegorz Siwek. Na razie nie powołał jeszcze swojego zastępcy, ta sprawa rozstrzygnie się w ciągu miesiąca.

Grzegorz Siwek podpisuje też dokumenty, które czekały na podpis od chwili śmierci Dawida Tarnowskiego.

Nowy wójt nie chce przedterminowych wyborów

Czy będzie kierował gminą do wyborów samorządowych wiosną 2024 r.?

Rada Gminy może podjąć uchwałę o nieprzeprowadzaniu przedterminowych wyborów na wójta. Ma na to czas do 31 sierpnia. Jeśli do tej daty uchwała nie zostanie podjęta, premier wyznaczy datę wyborów.

Datę sesji nadzwyczajnej,



Grzegorz Siwek
Obiecałem pracownikom, że nie będzie zwolnień, nie muszą się obawiać o swoje stanowiska

na której będzie rozpatrywana uchwała w sprawie nieprzeprowadzenia wyborów przedterminowych wójta gminy Firlej, wyznaczono na 29 sierpnia na godz. 9.

Projekt uchwały brzmi: Rada Gminy Firlej postanawia nie przeprowadzać wyborów przedterminowych wójta gminy Firlej w okresie dłuższym niż sześć, a krótszym niż 12 miesięcy przed zakończeniem kadencji Wójta, w związku z wygaśnięciem mandatu wójta gminy, pana Dawida Tarnowskiego, przed upływem kadencji.

W uzasadnieniu projektu uchwały napisano m.in.: Mając na względzie krótki czas pozostający do wyborów organów gminy, jakie zostaną przeprowadzone w 2024 r., zasadne jest, aby nie przeprowadzać obecnie wyborów przedterminowych wójta gminy Firlej. Objęcie obowiązków przez osobę wybraną na wójta gminy Firlej w wyborach przedtermino-

wych nastąpiłoby zapewne pod koniec listopada 2023 r., a więc w trakcie realizacji budżetu na 2023 rok oraz trwających prac nad budżetem gminy na rok 2024. Kolejne zaś wybory odbędą się w kwietniu 2024 r. i w tych wyborach mieszkańcy gminy Firlej dokonają wyboru zarówno Radnych jak też wójta gminy.

Pod projektem uchwały i pod uzasadnieniem podpisał się: wójt gminy Firlej, Grzegorz Siwek.

Jak zdecydują radni - pokaże głosowanie. Nowo wybrany wójt rządziłby tylko do wiosny przyszłego roku, do czasu nowych wyborów samorządowych. Jednakże taka osoba miałaby większe szanse na wygraną w wyborach na wiosnę. Brak wcześniejszych wyborów wzmacnia pozycję Siwka, który jak wszystko wskazuje, wystartuje na wójta Firleja na wiosnę.

Marcin Kusyk



Stowarzyszenie Klubu Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUBU ABSTYNENTA „NADZIEJA” W LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
21-150 Kock, ul. Kościuszki 1

środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
21-136 Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorany
21-146 Jeziorany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12.30-16.30

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrow Lubelski, ul. Unicka 5

piątek w godzinach od 12.30-16.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64

od poniedziałku - do piątku w godzinach od 7.30-11.30



ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

(Stena)riusz, którego nie chcą mieszkańcy

GMINA LUBARTÓW: Mieszkańcy mają nadzieję na merytoryczną rozmowę w sprawie obaw przed uciążliwym sąsiedztwem. I do takiej ma dojść już 1 września. Wtedy to ma odbyć się posiedzenie komisji Rady Gminy Lubartów dotyczące planu zagospodarowania przestrzennego, który zezwala na budowę zakładów „znaczaco oddziałujących na środowisko”.

Przypomnijmy. Zapis pozwala na to, żeby na około 100 hektarów ziemi na granicy gminy i miasta Lubartów powstały zakłady, których nikt by nie chciał za płotem. Już jedna firma złoży-

ła wniosek o tzw. decyzję środowiskową, bo chce tam budować przetwórnictwo odpadów.

- Zapewniamy niezawodny odbiór odpadów, innowacyjne usługi w zakresie ponownego ich wykorzystania i zaawansowany recykling na skalę przemysłową – czytamy na stronie internetowej firmy Stena Recycling, która ma powstać w gminie Lubartów.

Z naszą redakcją kontaktują się kolejne osoby przeciwnie tej inwestycji. Zarówno z gminy, jak i z miasta.

O swoich obawach mówi mieszkaniec Lubartowa od ponad 30 lat. Czy był zaskoczony i zdziwiony? – To zbyt mało powiedziane – przyznaje Przemysław Kaczor. – Przejeżdżając przez ulicę Wierzbową, czuć odór wieczorami, który jest

z oczyszczalni świeżo po remoncie. Co to oznacza? – U nas będzie tak samo. Warunki do mieszkania tracą na swojej atrakcyjności.

Jak dodaje, „był w szoku”, że za granicą miasta mogą powstać takie zakłady.

- Czekamy i przygotowujemy się do najbliższej sesji, by móc merytorycznie się wypowiedzieć. Mamy nadzieję, że zostaniemy w końcu dopuszczeni do głosu i będziemy mogli przedstawić swoje argumenty – powiedział Paweł Podleśny ze społecznego komitetu protestacyjnego w rozmowie ze „Wspólnotą”.

- Nie ma najmniejszego problemu, żeby takie spotkanie zorganizować w naszym sołectkim gronie, by wyjaśnić, bo ludzie muszą mieć oczy szeroko otwar-

te. Niedługo takie zakłady mogą powstawać w miejscowości Annobór, Annobór Kolonia – puentuje Łukasz Żmuda, członek rady sołectkiej.

- Będziemy działali na zasadzie prawa i możliwości, jakie będzie miała gmina – przyznał w trakcie ostatniej sesji Sławomir Sugier, przewodniczący rady. Jak zapewnił, na najbliższej komisji budżetowej gminni radni mają poruszyć ten temat.

A ta ma odbyć się już 1 września. Czy to zwiastuje nowy początek? – Jest światełko w tunelu. Do tej pory nie było odzewu, ale mamy nadzieję, że coś się w tej sprawie zmieni – mówi Paweł Podleśny ze społecznego komitetu protestacyjnego.

Konrad Sławiński

Wypadek w Rudnie w gminie Michów. Zginął 61-letni mężczyzna

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadzi postępowanie w sprawie wypadku, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów.

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 23 sierpnia około godz. 21. 30 doszło do wypadku w Rudnie w gminie Michów. - Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 21-letni kierujący toyotą najechał na 61-letniego mężczyznę, prawdopodobnie leżącego na jezdni - mówi sierż. szt. Stanicka. Na



Rower należący do mężczyzny, który zginął w Rudnie

miejscu przybył zespół ratownictwa medycznego, lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

21-letni mieszkaniec Michowa, kierujący toyotą, był trzeźwy. Zmarły to mieszka-

niec gminy Michów.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Byli przesłuchiwani świadkowie w celu ustalenia okoliczności wypadku. Według prokuratora nie ma pewności, czy zmarły mężczyzna znajdował się na jezdni, czy jechał rowerem. Okoliczności zdarzenia są ustalane.

Marcin Kusyk

Kierowca z 2,5 promilami w gminie Lubartów. Zatrzymał go policjant po służbie

Ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie miał kierowca opla, którego zatrzymał w czasie wolnym od służby policjant w jednej z miejscowości w gminie Lubartów - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Zatrzymanie pijanego kierowcy miało miejsce na początku sierpnia.

- Policjant wydziału ruchu drogowego lubartowskiej komendy, będąc w czasie wolnym od służby, zauważył, jak kierowca opla w sposób bardzo niepewny wyjeżdża z parkingu przy jednej z ulic w Lubartowie. Poli-



Kierowca opla miał 2,5 prom. alkoholu w organizmie

cjant, widząc odjeżdżające auto, pojechał za kierowcą. 37-latek zatrzymał się na jednej z posesji za miastem. Tam też został zatrzymany przez funkcjonariusza. Na miejsce wezwany został patrol, który sprawdził stan trzeźwości 37-latek. Okazało się, że mężczyzna ma ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto podczas sprawdzenia w policyjnych bazach danych, okazało się, że 37-latek jest osobą poszukiwaną do odbycia kary pozbawienia wolności, a także nie posiada uprawnień do kierowania - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Puchaczów/ZS	1	4 550,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Ludwin Kol./ POL -MAK	1	4 500,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Podzamcze/ Lubelski Handel	1	3 600,00 zł	u
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 500,00 zł	u
Pracownik ekipy budowlanej, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 200,00 zł	u
Malarz konstrukcji stalowych, Bogdanka/ MR Bogdanka	1	4 200,00 zł	u
Kierownik działu techniczno – usługowego, Puchaczów/ ZGK	1	5 000,00 zł	u
Wagowy/a, Milejów/ Z.P.O.W.		23,5 zł/godz.	z
Nauczyciel fizyki, Charleż/ SP	0,2	722,23 zł	u
Nauczyciel chemii, Charleż/ SP	0,2	772,23 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter pokryć dachowych, Kamionka/ Czyżyk		23,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Ostrówek Kol./ Kostrzewa	1	4 200,00 zł	u
Fotograf, Lubartów/ Foto QFS	1	3 600,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Marcinów/ DINO	1	3 710,00 zł	u
Sprzedawca na stanowisku mięsnym, Lubartów/ Stokrotka	1	3 700,00 zł	u
Operator koparki, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Łucka Kol./ EM TRUCK	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Spawacz, Niedźwiada/ Fundusz Operator	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ AGROLUBARTÓW		23,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Lubartów/ Puszkarska	1	3 600,00 zł	u
Lektor angielskiego, Lubartów		70 zł/godz.	z
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 600,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

**Jublewscy**
21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
tel. 600 500 522

**ROWERY • SKUTERY
MOTOCYKLE**

**DLA KAŻDEGO**

CZĘŚCI • AKCESORIA • SERWIS • RATY
www.jublewscy.pl

Powiat lubartowski czeka na posła z tego terenu już kilkanaście lat, czyli od czasów Mariana Starownika z PSL-u

Kto z powiatu lubartowskiego powalczy o mandat posła? Kilkanaście lat bez naszego człowieka w sejmowych ławach

PiS postawi na starostę i radną sejmiku województwa, Trzecia Droga na weterana i reprezentantkę młodego pokolenia, a na liście PO nie ma nikogo z naszego terenu. Czy powiat lubartowski wreszcie doczeka się swojego posła?

Burmistrz oddaje pole starości i radnej

Kto będzie kandydatem PiS-u w powiecie lubartowskim? Nieoficjalnie jednym z branych pod uwagę był Janusz Bodziacki, były burmistrz Lubartowa, obecnie dyrektor departamentu w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Według informacji, które przekazał nam poseł Sławomir Skwarek, który jest też pełnomocnikiem partii w okręgu obejmującym powiat lubartowski, Janusza Bodziackiego ostatecznie na liście nie będzie.

- Był rozważany. Jest jednym z najbardziej doświadczonych polityków w powiecie lubartowskim, z bardzo dobrą biografią. Zastanawialiśmy się, czy będzie bardzo chciał być posłem. Zapadła decyzja, że odda pole młodszemu - mówi Sławomir Skwarek.

Tymi młodszymi będą starosta lubartowski Tomasz Marzęda i radna sejmiku województwa Agnieszka Kaczyńska.

- Stawiamy na samorządowców. Agnieszka Kaczyńska uzyskała bardzo dobry wynik w wyborach do sejmiku, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych samorządowców. Jest kobietą, a my nie mamy problemu ze stawianiem na kobiety. Tomasz Marzęda niech buduje swoją pozycję, od niespełna roku jest starostą. Będzie miał okazję w czasie kampanii dodatkowo pojeździć po terenie powiatu, zebrać doświadczenie. Te nazwiska znajdują się na liście wyborczej z bardzo dużą dawką prawdopodobieństwa - wyjaśnia Sławomir Skwarek. - Trudno mi

powiedzieć, jakie miejsca na liście zajmą. Niemniej, można uzyskać mandat z dalszego miejsca na liście, jeśli zrobi się dobrą kampanię z wiarygodnym, dobrym programem - dodaje.

Listy wyborcze PiS-u mają zostać zatwierdzone po 30 sierpnia. Wtedy też poznamy jedynek partii w okręgu lubelskim.

Decyzja zarządu partii

Na zaprezentowanej kilka dni temu liście Platformy Obywatelskiej w okręgu lubelskim, której jedyneką będzie posłanka Marta Wcisło, zabrakło przedstawicieli powiatu lubartowskiego.

- Przedstawiliśmy dwie kandydatury, jedna osoba jako kandydat, druga jako osoba rezerwowa. Było jednak więcej kandydatów niż miejsc na liście i zarząd partii naszego kandydata nie uwzględnił. Nie jest to decyzja polityczna, musiały na tym zważyć jakieś inne motywacje istotne z punktu widzenia partii, a nie tylko powiatu. Listy wyborcze nie są jeszcze ostatecznie zatwierdzone, dlatego niewykluczone, że znajdzie się na nich osoba z powiatu lubartowskiego - mówi Andrzej Zieliński, przedstawiciel PO w powiecie lubartowskim.

Jednocześnie nie podaje nazwisk wspomnianych osób, które potencjalnie miały znaleźć się na liście wyborczej PO.

Weteran i młode spojrzenie

Na liście Trzeciej Drogi, czyli połączonych sił ruchu Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ma być dwójka przedstawicieli powiatu lubartowskiego. PSL na 16 miejscu na liście wystawia weterana - Mariana Starownika. 69-latek z gminy Uścimów był posłem X, I, II i VI kadencji (w latach 1989-1997, 2010-2011). W latach 2012-2015 był wicewojewodą, wcześniej był m.in. wójtem gminy Uścimów i starostą



Martyna Rękas - Polska 2050



Marian Starownik - PSL



Tomasz Marzęda - PiS



Agnieszka Kaczyńska - PiS



Jakub Wróblewski

Polska 2050

Martyna Rękas to jest młode spojrzenie na świat i Polskę, które jest nam bardzo potrzebne

powiatu lubartowskiego. Od jesieni 2018 roku do teraz jest radnym Rady Powiatu Lubartowskiego. Nieoficjalnie wiadomo, że namawiany na start w wyborach do parlamentu był Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Z kolei Polska 2050 stawia na Martynę Rękas.

- Jest bardzo obiecującą, inteligentną i wykształconą młodą osobą. Jest prawniczką. Za chwilę, mam nadzieję, będzie robiła doktorat. Jest mieszkanką Lubartowa. To jest młode spojrzenie na świat i Polskę, które jest nam bardzo potrzebne. Angażowała się w wiele działań społecznych, działała w stowarzyszeniu, wraz ze mną pomagała uchodźcom z ośrodka w Bezwoli i uchodźcom z Ukrainy. Pomagała robić akcje dla dzieci. Osobiście bardzo popieram tę kandydaturę - mówi Jakub Wróblewski, przedstawiciel Polski 2050 w powiecie lubartowskim.

Martyna Rękas zajmie 17 miejsce na liście Trzeciej Drogi. Liderką listy jest posłanka Joanna Mucha.

Co z Konfederacją?

Nie wiadomo jeszcze, czy Konfederacja wystawi kandydata z powiatu lubartowskiego. Do momentu publikacji artykułu nie otrzymaliśmy w tej sprawie odpowiedzi od lidera

tej partii w okręgu lubelskim, Bartłomieja Pejo.

W oczekiwaniu na swojego posła

Ostatnim posłem wywodzącym się z powiatu lubartowskiego był Marian Starownik z PSL-u, który po raz ostatni był w Sejmie w latach 2010-2011. Wcześniej mandat uzyskał też lubartowski nauczyciel Ryszard Kalbarczyk, który zasiadał w sejmowych ławach w drugiej kadencji, czyli w latach 1993-1997. Dlaczego nasz powiat czeka na kolejnego posła z tego terenu już kilkanaście lat?

- Myślę, że mieszkańcy nie doceniają potrzeby głosowania na osoby z naszego powiatu. Nie czują w tej sytuacji lokalnego patriotyzmu. W samorządzie jestem od 1990 roku i tak to zwykle wyglądało. Miejmy nadzieję, że to się zmieni, bo naprawdę jest to ważne i potrzebne - uważa Janusz Bodziacki, były burmistrz Lubartowa. - Jeżeli za sprawami danego terenu chodzi ktoś właśnie z tego danego terenu, to działa to na zasadzie „koszula bliższa ciału”. Dla takich posłów zawsze priorytetem jest teren, z którego się wywodzą, dopiero w drugiej kolejności są inne miejsca - dodaje.

Politycy i działacze, których pytamy, zwracają uwagę na położenie Lubartowa.

- Powiat lubartowski jest niemalże w aglomeracji lubelskiej. Powiązanie z Lublinem jest ewidentne i posłowie z tego miasta zawsze w powiecie lubartowskim zdobywają dużo głosów, niezależnie od listy, z której startują. Powiat lubartowski nie wypracował swoich liderów, co nie dotyczy jedynie tego powiatu. W takiej sytuacji powiat staje się powiatem „gościnnym”. Wyborcy głosują tu na jedynki i osoby najbardziej znane - uważa Sławomir Skwarek z PiS-u.

- Jesteśmy w bezpośrednim sąsiedztwie Lublina. Powiaty znajdujące się przy dużych miastach rzadko mają swoich posłów. Nie ma u nas też wyrazistych postaci, które wyrastałyby ponad szczebel powiatowy - zaznacza Jakub Wróblewski z Polski 2050. Zdaniem Andrzeja Zielińskiego z PO, trudno będzie powiatowi lubartowskiemu o wysłanie do Sejmu swojego posła ze względu na liczbę głosów, którą taki kandydat musiałby uzyskać.

- Według moich rachunków, w tym kształcie, w jakim odbywają się obecnie wybory, kandydat musiałby uzyskać nawet kilkanaście tysięcy głosów. Trudno o to w powiecie lubartowskim. To byłoby możliwe, gdyby partii było mniej. Tymczasem kandydaci z powiatu z najlepszymi wynikami otrzymują po dwa, trzy tysiące głosów. Przebijają ich liderzy z Lublina - podkreśla przedstawiciel PO. - Nie jest

najważniejsze to, żeby poseł był z powiatu lubartowskiego. Najważniejsze są poglądy polityczne, nie przynależność terytorialna. Poseł nie jest reprezentantem lokalnej społeczności, tylko jest reprezentantem całego narodu. Ma tworzyć dobre prawo dla całego państwa, a nie tylko gminy czy powiatu - zastrzega Andrzej Zieliński.

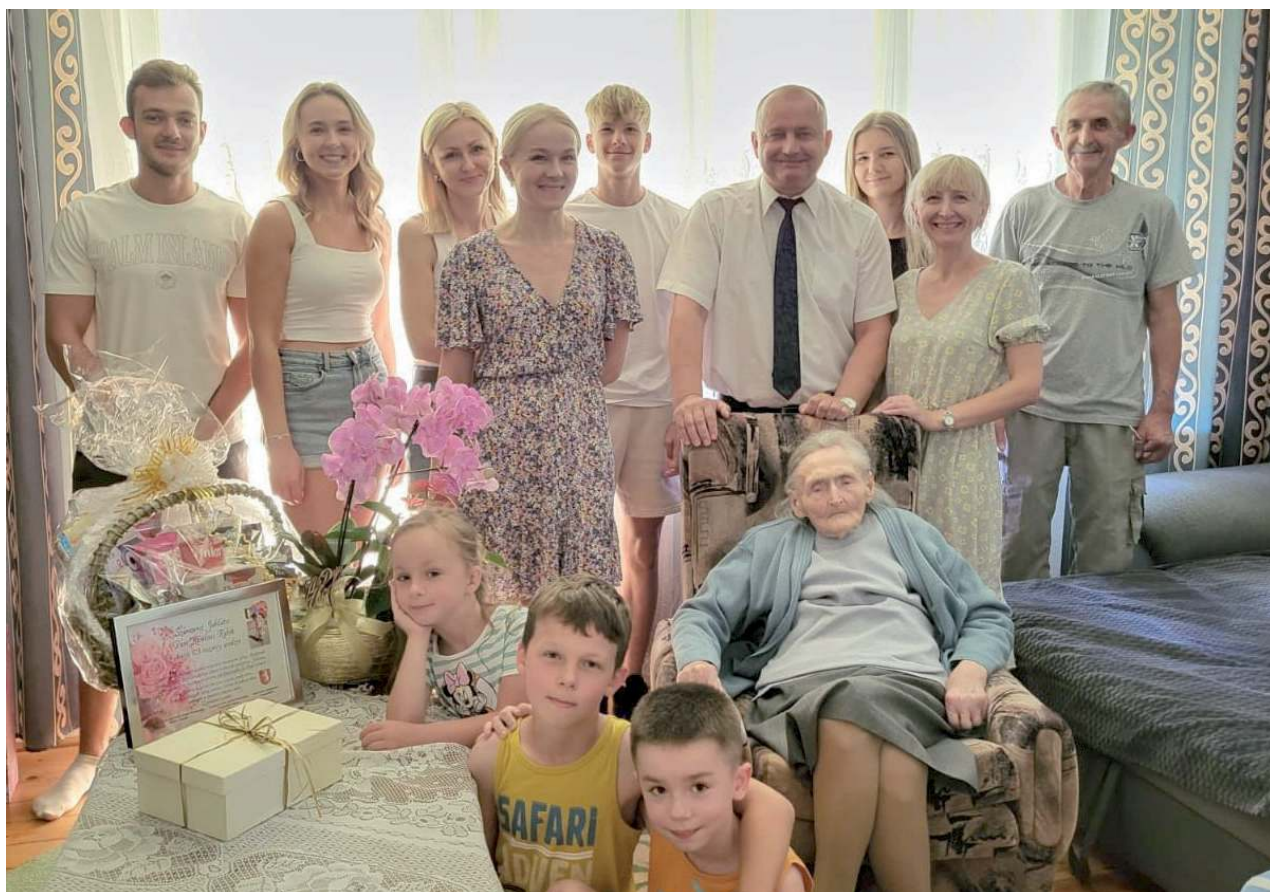
Zupełnie innego zdania jest Marian Starownik z PSL-u.

- Jak popatrzeć na poszczególne województwa, to nasze województwo jest wyjątkowe. Wygrywają „spadochroniarze”. U nas nie dba się o to, by mieć swojego reprezentanta w Sejmie. Głosuje się na przeróżnych ludzi, a nie pamięta się o swoich. To ciekawy temat dla socjologów. Niedoinformowanie? Jakaś zazdrość? Inne przesłanki? Trudno mi to zrozumieć. Poseł z definicji to jest posłaniec interesów danego regionu, terenu - uważa polityk „Ludowców”.

Wybory parlamentarne, w których wybierzemy posłów na Sejm i senatorów Senatu, odbędą się 15 października br. Brak lubartowskich kandydatów na wysokich miejscach sprawia, że na głosy w naszym powiecie liczą inni: wyjątkowo często widywani na uroczystościach poseł Kantkak czy minister Czarnek.

Dominik Smagała

103 urodziny Karoliny Kubik. Ma jeszcze siostrę stulatkę



Jubilatka Karolina Kubik z gośćmi

Karolina Kubik z Zabiela w gminie Niedźwiada 7 sierpnia skończyła 103 lata. To najstarsza mieszkanka gminy Niedźwiada.

Urodziła się w 1920 r. w Jamach koło Ostrowa jako córka Kajetana i Marianny Abramików. Tam spędziła dzieciństwo i młodość razem z trójką rodzeństwa.

Najstarsza z rodzeństwa

- Byłam najstarsza, pomagałam w gospodarstwie, bo było pięć krów dojnych, konie, to godzinami krowy paśliśmy. Już była w Ostrowie mleczarnia, to mama wysyłała mnie po masło, bo nie jadłam smalcu. Do Ostrowa do podstawówki chodziłam, bo u nas były cztery klasy na Jamach, a kto chciał, chodził do Ostrowa. Tam było siedem klas i wszystkie skończyłam - wspominała dzieciństwo w rozmowie ze Wspólnotą w 2020 r., z okazji setnych urodzin. Chodziłam na piechotę, miałam 3,5 km

na przelaj, bo szkoła była prawie na Bójkach. Zimową porą przechodziliśmy przez rzekę, to było kilometr krócej. Mieszkaliśmy z mamą, tatą, babcią i dziadkiem, nasza czwórka w takim mieszkaniu jak ten pokój, może nawet mniejszym. I stały trzy łóżka, jedno obok drugiego. Tak się kiedyś żyło - wspominała.

W Jamach mieszkała do czasu, gdy poznała Tomasza Kubika, starszego o dziewięć lat, który został jej mężem. Przenieśli się do Zabiela. W 1939 r. mąż został powołany do wojska. Karolina została sama z dwuletnim synkiem, który wkrótce zmarł. Mąż dostał się do niewoli radzieckiej, pod koniec roku w czasie wymiany jeńców Rosjanie przekazali go Niemcom. Trafił do Niemiec na roboty.

Pacyfikacja Jam

W 1944 r. przeżyła śmierć kolejnych bliskich jej osób - mama i babcia zginęły w niemieckiej pacyfikacji Jam. W odwecie za akcję oddziału

Armii Ludowej Niemcy zamordowali 8 marca 152 osoby.

- Mama i babcia moja zginęły, wszyscy zginęli, byłam młoda, 18 lat miałam, jak za mąż wyszłam i przeprowadziłam się do męża. Zabili wszystkich i spalili wioskę w odwecie za mord na Niemcach - opowiada. - Siedem ciał pomordowanych leżało u nas w sadku, tych, którzy próbowali uciec do lasu. Dziadek wcześniej umarł, a ojciec przyjechał do nas z siostrą i bratem, bo młodsza siostra też już wyszła za mąż. Wzięli ubrania na wóz, przyjechali do Zabiela i tutaj nocowali. Spodziewali się, że może coś się stać, po tym, jak wybili tych Niemców. Matka nie chciała jechać. Powiedziała do ojca: Ty jedź, bo babcia nie da rady obżądka tyle zrobić, a ja obrządę rano i ucieknę do Ostrowa. Jeden z mieszkańców, co przeżył, opowiadał nam później, że Niemcy otoczyli Jamy dookoła i mama rzeczywiście próbowała uciec do Ostrowa, ale zawrócili ją - wspominała trzy lata temu mord w Jamach.

Pacyfikację przeżyła sio-

stra Karoliny, Felicja, która ukryła się w dole na kartofle z przykryciem. Odkrył ją niemiecki żołnierz, ale kiedy wraz z dzieckiem zaczęła płakać, dał im spokój.

103 urodziny

Karolina Kubik dochowała się trzech synów i doczekała się ósemki wnuków i szóstki prawnuków. Na sto trzecie urodziny odwiedził ją wójt Marek Kubik, przewodniczący Rady Gminy Tomasz Wiącek, pracownicy Urzędu Gminy. Złożyli jej życzenia, przynieśli kwiaty i upominki.

Wójt gminy Niedźwiada prywatnie jest wnukiem pani Karoliny.

- Babcia interesuje się polityką, czyta gazety, Wspólnotę, szuka informacji o gminie Niedźwiada - mówi wójt.

Niedawno, na początku roku, pisaliśmy także o jubileuszu siostry pani Karoliny, Felicji. W styczniu skończyła 100 lat.

Marcin Kusyk

Prawie miliard za Bogdankę. Sasin złożył ofertę Enei



Bogdanka, sobota, 18 czerwca 2022 r. Od lewej prezes Grupy Enea, Paweł Majewski i wiceminister aktywów państwowych Jacek Sasin podpisują list intencyjny w sprawie zamiaru wykupienia od Enei 64,57 proc. akcji spółki Lubelski Węgiel Bogdanka przez Skarb Państwa

Ministerstwo Aktywów Państwowych reprezentujące Skarb Państwa złożyło spółce energetycznej Enea ofertę nabycia akcji Lubelskiego Węgla Bogdanka za ok. 988,3 mln zł.

„21 sierpnia 2023 r. [zarząd Enei] otrzymał od Skarbu Państwa reprezentowanego przez Ministra Aktywów Państwowych ofertę nabycia pakietu 21 962 189 akcji LWB należących do ENEA S.A. z zastosowaniem ceny w kwocie 45 złotych za jedną akcję” - czytamy w komunikacie z poniedziałku, 21 sierpnia spółka Enea, która jest głównym akcjonariuszem LW Bogdanka (posiada 64,57 proc. akcji).

Oferta Skarbu Państwa jest wyższa niż kurs akcji Bogdanki w tym dniu (ok. 34 zł).

Przypominamy, że złożenie oferty jest efektem podpisania listu intencyjnego w czerwcu ub. r. między ministrem aktywów państwowych Jackiem Sasinem a prezesem Enei i LW Bogdanka.

Jak zapowiedział w rozmowie ze „Wspólnotą” Michał Moskał, szef gabinetu wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego, transakcja ma nastąpić najpóźniej we wrześniu.

Związkowcy chcą gwarancji

A już teraz trwają negocjacje związkowcami, zarządem kopalni i stroną rządową na

temat warunków pracy pod skrzydłami państwa. Związkowcy domagają się m.in. gwarancji zatrudnienia do 2042 r., a także zabezpieczenia przed prywatyzacją, w przypadku której chcą 15 proc. udziałów dla załogi. Dalsze negocjacje pakietu pracowniczego zaplanowane są na 30 sierpnia.

Jak podała Enea w poniedziałkowym komunikacie, cena za pakiet akcji Bogdanki stanowiący własność Enei będzie uregulowana w formie skarbowych papierów wartościowych przekazanych za pośrednictwem Funduszu Prywatyzacji.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów potwierdził ministrowi aktywów państwowych, że nie istnieje obowiązek zgłoszenia i uzyskania zgody prezesa UOKiK na przeprowadzenie transakcji, a także że Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziła stanowisko ministerstwa aktywów państwowych, że taka transakcja jest zgodna z ustawą o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych.

Enea poinformowała, że zapozna się z otrzymaną ofertą, a jej ewentualna akceptacja będzie uzależniona od pozyskania przez spółkę niezbędnych zgód korporacyjnych.

Kamil Kulig

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Lubelska Giełda Staroci

„Nie ma większej magii niż magia antyków”

Lublin/Puławy: - Wystawcy potrafią ocalić starocia od zapomnienia – mówi Elżbieta Kowalczyk, prezes Stowarzyszenia Lubelska Giełda Staroci i organizatorka tego wydarzenia w Lublinie oraz w Puławach.

W Dominika Polonis: Co jest takiego w antykach, że co miesiąc są tu takie tłumy?

Elżbieta Kowalczyk: To jest magia przeszłości. Teraźniejszość idzie tak szybko do przodu, że zaczynamy się zastanawiać, gdzie ta przeszłość jest. Tutaj ją i jej piękno widać, jak na dłoni. Antyki pokazują historię ludzi, którzy żyli przed nami, albo jeszcze żyją. I jest na co popatrzeć, bo tego asortymentu nie ma w sklepie. Jest tylko na targach staroci albo w muzeach jako eksponaty. Chyba to przyciąga najbardziej.

W Można się zatracić w poszukiwaniu antyków?

- Tak. Jest mnóstwo pasjonatów, którzy się w tym zatracają. To jest fajne hobby. Tak naprawdę to przypadek sprawił, że zaczęłam się interesować targami staroci. Teraz, jako prezes Stowarzyszenia Lubelskiej Giełdy Staroci, nie wyobrażam sobie bez tego życia. Cały czas, jako laik, studiuję sama i douczam się o różnych przedmiotach. Każdy talerz z jakąkolwiek sygnaturą to historia i potrafię znaleźć, skąd on jest, co to jest. Taki talerz to historia firmy, fabryki, całokształtu danego przedmiotu i to jest piękne. Uwielbiam to robić! Wśród wystawców są sami

pasjonaci. Mówią, że nie ma większej magii niż ta na targach staroci.

W Możemy mówić, że starocia wyznaczają nowy trend w kulturze Lublina?

- Tak, zdecydowanie. Wyznaczają trend, ale ludzie też wiedzą już o tej giełdzie. Osobiście prowadzę ją już 14 lat. Była najpierw na placu Wolności, na Starym Mieście, ul. Kowalskiej, a teraz jest na placu Zamkowym. Ona ewaluje, a my cały czas poszukujemy więcej przestrzeni, bo już plac Zamkowy jest trochę za mały (śmiech). Tych wszystkich przedmiotów wręcz muzealnych, które ludzie nie wiem, jakim cudem zdobywają, jest tyle, że potrzebujemy ciągle więcej miejsca. Kowalską nam już zabrali, a to jest ok. 50 stoisk. Część przedmiotów wystawcy potrafią nawet wyciągnąć ze śmietnika i ocalić od zapomnienia. Tych rzeczy już nie będzie. Wystawcy mają bardzo duży udział w tym, że te przedmioty jeszcze będą ileś czasu istniały. W dzisiejszej dobie minimalizmu zdobycie czegoś takiego fajnego, jak jest na targach, jest wisienką na torcie w mieszkaniu. Jest też coraz więcej młodych ludzi, którzy pasjonują się takimi rzeczami.

W Skoro na samej ul. Kowalskiej może być 50 stoisk, ile jest wszystkich co miesiąc na placu Zamkowym?

- Sam plac Zamkowy ma około pół hektara przestrzeni. Tutaj było ponad 100 stoisk. Na chodniczkach są też takie drobne stoiska, gdzie stoją ludzie, którzy wynoszą przedmioty z domu, bo nie mają pieniędzy i też sobie handluje.



Elżbieta Kowalczyk, organizatorka Lubelskiej Giełdy Staroci

Myślę, że jest to około 150 stoisk.

W Co mówią kolekcjonerzy, gdy przyjeżdżają do Lublina?

- Bardzo chwalą lubelskiego klienta. Wiedzą, że taki klient zna się na rzeczy i wie, co jest co. Mieszkańcy Lublina są znawcami. Wystawcy są zachwyceni. Byłaby to jednak giełda dwa albo trzy razy większa, ale nie mamy już miejsca.

W Pani również sprzedawała kiedyś różne przedmioty na giełdzie. Co to było?

- Zaczynałam swoją przygodę z antykami i miałam swoje stoisko. Tak się złożyło, że musieliśmy stworzyć stowarzyszenie, a że byłam z Lublina, to pewne rzeczy musiałam zorganizować. Poświęciłam swoje stoisko na rzecz organizacji całego przedsięwzięcia. 14. rok prowadzę giełdę, więc mam już jakieś doświadczenie.

W Co jest obecnie modne wśród antyków?

- Hmm... chyba trudno to określić. Są książki, kobiety lubią się w starej biżuterii, jest też porcelana. Chyba nie

umiem określić, co najbardziej jest modne, bo każdy tu znajdzie coś dla siebie. Są nawet stare części do pojazdów. W Lublinie nie ma takiej giełdy, a powinna być, do starych pojazdów, a przecież retro samochody też mamy.

W Giełda Staroci jest cyklicznym wydarzeniem w Lublinie, ale od jakiego czasu również w Puławach.

- Tak. Cykliczna jest w Lublinie, bo odbywa się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, a w Puławach w każdą trzecią niedzielę miesiąca na ul. Dębińskiej 22. Ludzie mają tyle dóbr materialnych, że chcą je jakoś zbyć. Fajnie, że nie wyrzucają ich na śmieci i że je gromadzą. Nigdy nie wiadomo, co komu jest potrzebne. Tu nie chodzi o jakieś wielkie pieniądze, aczkolwiek jakieś zawsze są. Zapraszam każdego, kto jeszcze nie był na giełdzie. Na pewno będzie zarażony i mu się spodoba, bo to jest impreza inna od wszystkich.

Dominika Polonis

Ukradł pieniądze ze... skarbonki synka swojej siostry



Mężczyźnie grozi do 8 lat pozbawienia wolności

Funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zatrzymali 26-letniego mieszkańca gminy Opole Lubelskie, który ukradł 4 tys. zł ze skarbonki swojego siostrzeńca.

22 sierpnia 28-letnia mieszkanka z gm. Opole Lubelskie poinformowała policjantów, że z ukrytej w szafie skarbonki ktoś ukradł ponad 4 tys. zł. A były to oszczędności jej małoletniego synka. Miała jednak podejrzenia

co do sprawcy kradzieży. Funkcjonariusze zatrzymali 26-letniego brata mieszkanki gminy Opole Lubelskie, podejrzanego o popełnienie tego przestępstwa. Przyznał się do zarzutu kradzieży, który usłyszał.

- Mężczyźnie grozi do 8 lat pozbawienia wolności - informuje aspirant Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

M A T E R I A Ł W Y B O R C Z Y

Bartłomiej
PEJO
NR1 NA LIŚCIE W OKRĘGU LUBELSKIM
KONFEDERACJA
WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

DUMNA
BOGATA
POLSKA



Materiał wybrany WK konfederacji Wolność i Niepodległość

Aresztowany uduszony w celi. Gołymi rękami

41-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków (powiat łukowski), który zmarł w siedleckim areszcie - wykazała sekcja zwłok. Mężczyzna trafił do aresztu, ponieważ był podejrzany o znęcanie się psychicznie i fizycznie nad swoją żoną.

Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu 41-latką było gwałtowne uduszenie. Zabójstwa miał dokonać jeden ze współwięźniów, z którym mężczyzna przebywał w jednej celi.

- Zabójstwa dokonano najprawdopodobniej gołymi rękami - mówi zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach Adrian Wysokiński.

W środę, 23 sierpnia mężczyzna usłyszał zarzut zabójstwa, do którego się nie przyznał. Jak przekazał nam, zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach, podejrzany złożył obszernie wyjaśnienia.

Na wniosek prokuratury zastosowano wobec niego tymczasowy areszt. Wcześniej również przebywał w areszcie, ale trafił tam z innego powodu.

W celi, w której doszło - najprawdopodobniej do morderstwa siedziało czterech osadzonych. - Dwie, pozostałe osoby, mają status świadka. Nie wykluczamy, jednak, że może się on zmienić - przekazał prok. Wysokiński. - Na obecnym etapie jest jednej podejrzany - doprecyzował.

Pytaliśmy prokuratora, czy podejrzany znał wcześniej ofiarę, czy

owej nocy, kiedy doszło do morderstwa, mogło dojść do bójki, czy może zabicie było zemstą - nie uzyskaliśmy informacji na ten temat.

Obecnie postępowanie przygotowawcze wszczęto o czyn z art. 148 paragraf 1 Kk, który mówi o zabójstwie. Za ten czyn mężczyźnie może grozić od 8 do dożywocia.

Śmierć w siedleckim areszcie. Przypomnijmy, 41-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków został aresztowany w poniedziałek, 14 sierpnia. Do policjantów z Adamowa dotarła informacja o kolejnej awanturze, którą wszczął.

- 41-latek, będąc pod działaniem alkoholu, wyzywał swoją żonę, wyganiał ją z domu, bił ją, a nawet groził zabójstwem. Mężczyzna noc spędził w policyjnym

areszcie. Gdy tylko wytrzeźwiał, usłyszał zarzuty - informował Marcin Jóźwik z łukowskiej policji.

Sąd w poniedziałek, 14 sierpnia, przychylił się do wniosku łukowskiej policji oraz prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec 41-latkę. Mężczyzna miał najbliższe trzy miesiące spędzić w tymczasowym areszcie. Groziło mu pięć lat więzienia. Mężczyzna został przewieziony do Zakładu Karnego w Siedlcach.

W czwartek, 17 sierpnia, dotarła do nas informacja o tym, że 41-latek nie żyje. Informację tę potwierdził zastępca prokuratora rejonowego w Siedlcach Adrian Wysokiński. Mężczyzna zmarł w celi w nocy z 16 na 17 sierpnia.

Patryk Pytlak

Opolscy i lubelscy policjanci pilotowali auto z ranną dziewczynką

Policjanci z Opola Lubelskiego i Lublina pomogli mieszkańcom z gminy Łaziska w szybkim transporcie do szpitala 3-letniej dziewczynki, która uległa wypadkowi. Doznała obrażeń głowy.

W sobotni wieczór (19 sierpnia) przed godziną 23 na policję zadzwonił zdenerwowany mieszkaniec gminy Łaziska, informując policjantów, że wiezie do szpitala w Lublinie swoją 3-letnią córkę, która uległa wypadkowi w domu. Poprosił on funkcjonariuszy o pomoc w bezpiecznym i szybkim

przejeździe do Lublina. Funkcjonariusze z Opola Lub. oraz z Lublina, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, pilotowali auto mieszkańca gm. Łaziska, dzięki czemu dziewczynka szybko i bezpiecznie trafiła do szpitala dziecięcego, gdzie otrzymała specjalistyczną pomoc.

- Z informacji, jakie posiadamy, wynika, że pomoc dziewczynce została udzielona na czas. Do opolskiej jednostki wpłynęły podziękowania od rodziny dziewczynki dla opolskich funkcjonariuszy oraz funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie - dodaje aspirant Bigos.

AG

Ruszyli mężczyźni z pomocą. Zaatakował ratowników z karetki

Puławy: Mężczyzna leżał na parkingu i przypadkowo osoba wezwała karetkę. Ratownicy medyczni ruszyli z pomocą, ale po chwili pojawił się problem z agresją pacjenta - znieważał załogę karetki, groził im, a nawet użył przemocy fizycznej.

W poniedziałek, 21 sierpnia, po południu funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach zostali wezwani na jedno z tamtejszych osiedli. Okazało się, że zespół ratownictwa medycznego został zaatakowany przez agresywnego pacjenta. Policjanci na miejscu

zastali załogę karetki zajmującą się 68-latką.

Leżącego na parkingu mężczyznę znalazła przypadkowa osoba, która od razu wezwała karetkę. Kontakt z 68-latką był utrudniony. Jak mówią ratownicy, po wstępnym badaniu mężczyzna nagle stał się bardzo agresywny. Zaczął znieważać załogę karetki, używając niecenzuralnych słów, groził im pozbawieniem życia, nawet uderzył pięścią w twarz jednego z ratowników. Wszelkie próby uspokojenia niesfornego pacjenta przynosiły skutek odwrotny od zamierzonego.

Gdy sytuacja została już opanowana, mężczyzna trafił na badania do szpitala, a załoga karetki - na policyjne przesłuchanie. Badania nie wykazały niczego, lekarze

stwierdzili, że 68-latkowi nic nie dolega, więc tuż po opuszczeniu szpitala wylądował w areszcie policyjnym. We wtorek (22 sierpnia) mężczyźnie postawione zostały zarzuty znieważania i kierowania gróźb karalnych wobec ratowników i studentki ratownictwa. Usłyszał też zarzut naruszenia nietykalności cielesnej jednego z członków załogi karetki. Przyznał się do winy, ale swojego zachowania wyjaśnić nie potrafił. Grozi mu kara do trzech lat pozbawienia wolności.

- Przypominamy, że jeżeli ratownik medyczny udziela pierwszej pomocy lub podejmuje medyczne czynności ratunkowe, przysługuje mu ochrona, jaka jest przewidziana dla funkcjonariusza

publicznego. A zatem każdy, kto naruszy nietykalność cielesną, znieważy, będzie wpływał przemocą lub groźbą bezprawną na wykonywane czynności, bądź dopuści się czynnej napaści na ratownika medycznego, musi liczyć się z odpowiedzialnością karną - przestrzega komisarz Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji. Czyny te są przestępstwami i w zależności od danego artykułu w kodeksie karnym, grozi za nie kara więzienia od 2 do 10 lat. Warto podkreślić, że ochronie podlegają również osoby przybrane do pomocy, jak w tym przypadku studentka ratownictwa medycznego odbywająca w puławskim pogotowiu praktyki studenckie - dodaje.

AG

Wyczym nastoletnich „szklarzy” - wybili ponad 150 szyb



Trzech nastolatków odpowie za wybite niemal 150 szyb

Biała Podlaska: Policjanci ustalili sprawców wybitia niemal 150 szyb w oknach dachowych budynku, na szkodę kilku firm. Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł.

Pod koniec czerwca br. bialscy policjanci zostali powiadomieni o wybitciu okien dachowych i tzw. świetlików na szkodę jednej z bialskich firm. Pokrzywdzony nie podejrzewał wówczas nikogo o zniszczenie jego własności.

- Okazało się, że nieznani sprawcy wybili też okna należą-

ce do innych firm znajdujących się w tym samym budynku. Łączna wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 80 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili, że udział w tym zdarzeniu mogą mieć trzej nastolatki w wieku od 14 do 15 lat. W trakcie rozmowy chłopcy przyznali, że weszli na dach i bez żadnego powodu zaczęli kopać w okna, uszkadzając je.

O ich dalszym losie zadecyduje Sąd Rodzinny.

Joanna Niecko

Małżonkowie przyskrzynili pijanego kierowcę

W środę, 23 sierpnia, po godz. 18:00 w Puławach małżeństwo z powiatu puławskiego, jadąc przez miasto, zauważyło, że kierowca jadący przed nimi toyoty ma problem z utrzymaniem toru jazdy, nie używa kierunkowskazów i zjeżdża na sąsiednie pasy. Od razu zaczęli podejrzewać,

że jest on nietrzeźwy, więc gdy zatrzymał się na parkingu, natychmiast zareagowali - zabrali kluczyki, uniemożliwiając mężczyźnie dalszą jazdę. Wezwali policję. 65-letni mieszkaniec Puław miał w organizmie 2,5 promila alkoholu.

AG

REG

Puławy: Nietrzeźwy 25-latek spowodował kolizję, miał przy sobie narkotyki

25-latek z gminy Puławy usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości i posiadania narkotyków, odpowie też za spowodowanie kolizji. Do zdarzenia doszło w Gołębiu (gm. Puławy).

We wtorek, 22 sierpnia puławska policja przedstawiła zarzuty 25-letniemu mieszkańcowi gminy Puławy. Mężczyzna został też przesłuchany w związku ze zdarzeniem, do którego doszło w poniedziałek, 21 sierpnia, kiedy to w Gołębiu

25-latek, jadąc osobowym oplem, doprowadził do kolizji, wjeżdżając w ogrodzenie jednej z posesji. Miał pecha, bo w pobliżu pojazdu policjanci znaleźli nie tylko prawo jazdy właściciela auta, ale również woreczek z białym proszkiem, który okazał się amfetaminą.

25-letni właściciel opla miał 1,8 promila alkoholu w organizmie. Zarzuty usłyszał więc dopiero po wytrzeźwieniu, a było to kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i posiadanie substancji psychotropowej. Ale mężczyzna odpowiadać też będzie za spowodowanie kolizji.

AG



W samochodzie były butelki po piwie, a w jego pobliżu policja znalazła też prawo jazdy właściciela i woreczek z białą substancją...

Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie



Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie. Policja podała wstępne ustalenia

Lubartów: W piątek (25 sierpnia) w miejscowości Wandzin na krajowej 19 zderzyło się pięć samochodów.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący

ca samochodem osobowym marki BMW, jadąc w kierunku Lubartowa, wykonała manewr skrętu w lewo w drogę gminną. Kierujący autobusem, jadący bezpośrednio za BMW, nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył tego auta. Siła uderzenia wyniosła BMW



Pięć samochodów zderzyło się w Wandzinie. Policja podała wstępne ustalenia

na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego na ten samochód najechała ciężarówka, która po odbiciu się od BMW uderzyła w stojący na poboczu samochód Inspekcji Transportu Drogowego. W zdarzeniu uszkodzony został także samochód marki Opel, jadący

za autobusem - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Trzy osoby trafiły do szpitala: kierujący ciężarówką i dwie osoby z autobusu.

Joanna Niecko

W pogoni za zbiegłymi... końmi



Wystraszone zwierzęta udało się schwycić. Nic im się nie stało

Gmina Nałęczów: W piątek, 18 sierpnia, policjanci z Nałęczowa otrzymali zgłoszenie o dwóch koniach, biegnących drogą wojewódzką w kierunku Lublina... Między pędzącymi pojazdami.

Sprawa była poważna, bo zwierzęta stanowiły zagrożenie dla kierowców, same też mogły ulec wypadkowi.

Policjanci w drodze na wskazane miejsce sprawdzali, czy żadnemu z pobliskich hodowców nie zaginęły konie. Okazało się, że nie. Ale nieoczekiwanie jeden z mieszkańców gm. Wojciechów postanowił pomóc funkcjonariuszom w schwytaniu zwierząt, dysponował niezbędnym

sprzętem i doświadczeniem. Cała akcja przebiegła sprawnie i konie zostały umieszczone w zagrodzie, a policjanci mogli zająć się szukaniem właściciela. Na podstawie indywidualnych numerów, jakie znajdują się we wszczepionych zwierzętom czipach, ustalili, że uciekinierzy zarejestrowani są na Śląsku i w Wielkopolsce. Natomiast ich właścicielem okazał się mieszkaniec Lublina, który nie krył radości z tego, że zwierzęta się odnalazły i nic im się nie stało. Mężczyzna wyjaśnił, że konie przestraszyły się dźwięków kombajnów, które pracowały w pobliżu ich zagrody, spanikowały, pokonały ogrodzenie, po czym uciekły w kierunku Lublina.

AG

Archidiecezja ma „fazę” na prąd z nieba

Powiat Lubartowski: Farma fotowoltaiczna o powierzchni blisko 150 hektarów ma zapewnić prąd Archidiecezji Lubelskiej. - Zaangażowanie się w budowę farmy fotowoltaicznej związane jest z podwyżkami cen prądu – przyznaje rzecznik kurii.

O to, żeby samorząd z Michowa pozytywnie podszedł do pomysłu budowy na terenie gminy dwóch farm fotowoltaicznych zabiegał Waldemar Gąsior, ze spółki RW. Podkreślał, że udziałowcem przedsięwzięcia jest Archidiecezja Lubelska.

Do urzędu wpłynęły dwa wnioski wydanie decyzji środowiskowej: w Mejnierzynie o mocy na obszarze około 118 hektarów. W miejscowości Michów Wieś farma fotowoltaiczna ma zająć około 28 hektarów.

Kuria: gwarantujemy wiarygodność

Kuria lubelska potwierdziła „Wspólnocie”, że jest zaangażowana w projekt. Dlaczego?

- Zaangażowanie się w budowę farmy fotowoltaicznej związane jest z podwyżkami cen prądu. Archidiecezja Lubelska administruje różnymi nieruchomościami i tak jak wszyscy, my także szukamy ograniczenia kosztów utrzymania naszych obiektów.

Jak konkretnie ma wyglądać udział lubelskiej kurii w tym



Jak konkretnie ma wyglądać udział lubelskiej kurii w tym projekcie? Jak przyznaje rzecznik prasowy, „Archidiecezja planuje realizować inwestycję poprzez spółkę z o.o. w której ma 100% udziałów”. Ale o jaką kwotę chodzi? Tego władze kurii nie są w stanie jeszcze oszacować

projektu? Jak przyznaje rzecznik prasowy, „Archidiecezja planuje realizować inwestycję poprzez spółkę z o.o. w której ma 100% udziałów”.

„Zaangażowanie się Archidiecezji w ten projekt ma też być gwarancją jego wiarygodności. Ma to znaczenie np. dla właścicieli dzierżawiących swoją ziemię pod takie farmy” – napisał ks. dr Adam Jaszcz, Kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”.

Później będzie trudniej

25 lipca gmina poinformowała w oficjalnym dokumencie „o odmowie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia” w przypadku farmy w Michowie. Od decyzji przysługuje odwołanie do Samo-

ządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie za pośrednictwem wójta gminy w terminie do 14 dni od jej doręczenia.

- Co do Mejnierzyna toczy się drugie postępowanie środowiskowe, ale z tego co widzę to rada gminy jest przeciwko i my to możemy zablokować – mówił w rozmowie ze „Wspólnotą” wójt Janusz Jankowski.

Ostatnio, w przypadku Mejnierzyna urzędnicy w Michowie przedłużyli okres na wydanie decyzji „z uwagi na konieczność dokonania dodatkowych ustaleń i weryfikacji zapisów zawartych w przedłożonej dokumentacji”.

Zdaniem wójta Janusza Jankowskiego pozytywna decyzja dla inwestora wybudowania na obszarze 100 hektarów takiej farmy jest blokowaniem takiego obszaru. - Nie mam zamiaru dawać

na koniec kadencji prezentów nowej radzie w formie zablokowania dużego terenu – stwierdził wójt Michowa. - Przyjdą nowi, niech myślą – spuentował Janusz Jankowski.

- Firma chce wykorzystać starą ustawę o gospodarce przestrzennej, bo później będą utrudnienia – puentuje wójt gminy.

W sprawie budowy farmy fotowoltaicznej ma być zorganizowane spotkanie „w najbliższym czasie”. - Rada gminy jest przeciw, ja jestem przeciw. Nie jesteśmy przeciwko farmom fotowoltaicznym tylko jesteśmy za zrównoważonym rozwojem. Możemy być za taką farmą na obszarze 20, czy 30 hektarów na terenie każdej gminy – mówi „Wspólnocie” wójt Janusz Jankowski.

Konrad Stawiński

Zignorowali przepisy. Mają 3-miesięczne wakacje od kierownicy



Kierowca BMW pędził w terenie zabudowanym z prędkością 109 km/h

W niedzielę (20 sierpnia) puławscy policjanci zatrzymali dwoje kierowców, którzy o ponad 50 km/h przekroczyli dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym.

Najpierw zatrzymali 40-latkę z powiatu kieleckiego, który siedział za kierownicą BMW. Mężczyzna jechał przez Zarzecze, przekraczając dozwoloną prędkość o 59 km/h. Dostał wysoki mandat i 13 punktów karnych. Na trzy miesiące stracił też prawo jazdy.

Później wpadła 29-latkę z powiatu puławskiego kierująca



Kierująca hondą „zagapiła się” o jedyne 51 km/h

hyundaiem, która jadąc przez Górę Puławską, przekroczyła prędkość o 51 km/h. Spotkała ją podobna kara - wysoki mandat, 13 punktów karnych oraz zatrzymanie prawa jazdy na trzy miesiące.

AG

Nowe zakażenia legionellą. Jedno u osoby z województwa lubelskiego

Osoba zakażona w województwie lubelskim pochodzi z powiatu opolskiego, jest hospitalizowana. Do zakażenia doszło na terenie Rzeszowa.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Rzeszowie przekazał w ubiegłym tygodniu informacje na temat ogniska wywołanego zakażeniem Legionella pneumophila. Na dzień 26 sierpnia na godz. 8 zakażenie Legionella pneumophila potwierdzono łącznie od

Od wykrycia ogniska na Podkarpaciu w woj. lubelskim prowadzony jest ścisły monitoring jakości wody w sieciach wodociągowych

początku wystąpienia ogniska zachorowań u 127 (14 nowych) pacjentów hospitalizowanych na terenie Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego, Dębicy, Przemyśla, Kolbuszowej, Łańcuta, Sędziszowa Małopolskiego, Jasła oraz Lublina.

14 nowych potwierdzonych wyników badań w kierunku Legionella pneumophila dotyczy pacjentów hospitalizowanych w szpitalach województwa

podkarpackiego oraz w Lublinie lub przyjętych do szpitala w dniu 26 sierpnia.

Jak informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, osoba zakażona pochodzi z powiatu opolskiego, jest hospitalizowana.

- Do zakażenia doszło na terenie Rzeszowa, stąd jesteśmy w obszarze tego samego źródła zakażenia. Od czasu potwierdzenia zakażeń Legionellą w wojewód-

twie podkarpackim na terenie województwa lubelskiego prowadzony jest ścisły monitoring jakości wody w sieciach wodociągowych, a także nadzór epidemiologiczny nad osobami, które są podejrzane o zakażenie bakterią. Apelujemy do mieszkańców regionu o zachowanie spokoju - czytamy w komunikacie.

Jak informował 26 sierpnia portal gazeta.pl, w sumie zmarło już osiem osób zakażonych legionellą w starszym wieku - pięciu mężczyzn i trzy kobiety, mieszkańcy Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego.

(McM)

Poszukiwany kilkoma nakazami zatrzymany. Chciał przechytrzyć policjantów

Puławy: Policja zatrzymała poszukiwanego nakazami doprowadzenia do zakładu karnego. Wysiadł z busa w Radomiu, bo bał się, że policjanci będą go szukać w miejscu zamieszkania.

W czwartek (24 sierpnia) policjanci zatrzymali 34-letniego mieszkańca Puław poszukiwanego przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności m.in. za kradzież, kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości oraz pobicie.

- Puławianin od ponad roku ukrywał się poza granicami kraju, gdyż wiedział, że jest poszu-

kiwany przez organy ścigania. Sąd wystawił za nim w sumie pięć nakazów doprowadzenia do zakładu karnego - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Chcąc uniknąć spotkania z policjantami, wracający do Polski 34-latek wysiadł z busa w Radomiu. Spodziewał się, że policjanci regularnie odwiedzają jego miejsce zamieszkania, chcąc go zatrzymać i liczył na to, że ich przechytrzy.

Był zaskoczony, gdy zobaczył w Radomiu puławskich policjantów. Na ponad dwa lata trafił do zakładu karnego.

Joanna Niecko



Był zaskoczony, gdy zobaczył w Radomiu puławskich policjantów. Na ponad dwa lata trafił do zakładu karnego

Wjechał do stawu w Kocku

Samochód osobowy volvo w sobotę, 26 sierpnia około godz. 13.49 uderzył w słup energetyczny i zatrzymał się na skarpie stawu rybnego. Na miejsce przybył zastęp OSP Kock i dwa zastępy JRG Lubartów. Okazało się, że pod samochodem jest napowietrzna linia energetyczna. Wezwano Pogotowie Energetyczne, które odcięło dopływ prądu.

Kierowca i pasażer opuścili pojazd o własnych siłach. Nie odnieśli obrażeń, jednak kierowca źle się poczuł. Wezwano zespół ratownictwa medycznego. Po przebadaniu kierowca pozostał na miejscu zdarzenia.

Na miejsce sprowadzono Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Technicznego JRG 3 Lublin. Ciężki dźwign techniczny wydobyl samochód, który postawiono na kołach.

Marcin Kusyk



12-latek wjechał quadem w drzewo



12-latek z powiatu opolskiego postanowił pojeździć quadem.

Wycieczka skończyła się nieszczęśliwie.

12-latek, kierując quadem, który na dodatek nie był dopuszczony do ruchu, wjechał w drzewo. Do zdarzenia doszło, gdy nastolatek jechał drogą powiatową z Wronowa w kierunku Poniatowej.

12-latek przetransportowano do szpitala.

AG

Tragiczna śmierć rowerzysty



Mimo reanimacji 80-letni cyklista zginął na miejscu

80-letni kierowca toyoty, jadąc al. Tysiąclecia lewym pasem w kierunku Świdnika, potrafił na oznakowanym przejściu dla pieszych rowerzystę. W wyniku

poniesionych obrażeń - mimo reanimacji - mężczyzna zmarł na miejscu. Kierujący był trzeźwy.

AG

Śmiertelny wypadek na drodze



Badanie alkomatem wykazało, że kierowca seata był trzeźwy

Jak ustalili policjanci, o godzinie 1.53 w Woli Rudzkiej kierujący autem marki Seat Ibiza 19-latek potrafił 50-latką, który stał na środku jezdni. Pieszy

niestety nie posiadał elementów odbłaskowych, a badanie alkomatem wykazało, że kierujący był trzeźwy.

AG

REG

Co oznacza śmierć Prigożyna? Dlaczego wagnerowcy się zbuntowali? Czy stanowią zagrożenie dla Polski?

Putin musiał pokazać, że jest silny i kontroluje sytuację. Wysłać sygnał do malkontentów, żeby uważali

- Putin bardzo lubi symbolikę. Ta „katastrofa” wydarzyła się dokładnie dwa miesiące po próbie puczu Prigożyna - mówi w rozmowie ze „Współnotą” dr Jakub Olchowski z UMCS-u i Instytutu Europy Środkowej.

W Jewgienij Prigożyn, szef Grupy Wagnera i rosyjski oligarcha, który w czerwcu zarządził bunt wagnerowców przeciwko rosyjskiej wierchuszce i ruszył na Moskwę, miał zginąć w środę, 23 sierpnia, w katastrofie lotniczej. Co to zdarzenie oznacza?

Możemy założyć, że Prigożyn zginął, choć na sto procent tego nie wiemy. Trzeba mieć na uwadze, że Prigożyn miał bardzo wielu wrogów. Ale ktoś inny w Rosji byłby w stanie zlecić przeprowadzenie tak spektakularnej akcji, jeśli nie Władimir Putin? To zdarzenie potwierdza to, co od dawna powszechnie mówi się o Rosji: że to jest struktura quasi mafijna. Wszyscy oglądaliśmy filmy o mafii. Sceny, w których mafijni bossowie obejmują się, ściskają i podają sobie rękę, a chwilę później zniecka ktoś ginie.

Rosja wcale nie jest monolitem, Putin wcale nie sprawuje władzy absolutnej, wcale wszystkiego nie kontroluje

Putin bardzo lubi też symbolikę. Ta „katastrofa” wydarzyła się dokładnie dwa miesiące po próbie puczu Prigożyna. Ponadto dokładnie w tym samym dniu na żywo w telewizji prezydent Putin wręczał żołnierzom medale za odwagę na polu walki na Ukrainie, a w zeszłym roku taki sam medal wręczył Prigożynowi. Trzeba także pamiętać, że Rosja wcale nie jest monolitem, Putin wcale nie sprawuje władzy absolutnej, wcale wszystkiego nie kontroluje. Jest wiele środowisk, które go krytykują i którym nie spodobało się to, że najpierw publicznie nazwał Prigożyna zdrajcą, a później zachował się tak, jakby nic się nie stało. Podczas gdy w Rosji za wpisy w mediach społecznościowych można trafić na kilka-

naście lat do więzienia, Prigożyn po przeprowadzeniu próby puczu był na wolności i nadal prowadził swoje interesy. To się nie podobało społeczeństwu rosyjskiemu, które lubi, kiedy władza jest silna, nawet jeśli robi różne złe rzeczy. Nie spodobało się to oligarchom, służbom specjalnym, wojsku. Bo car okazał się słaby. A car nie może być słaby. Jest też krytykowany za sposób prowadzenia „specjalnej operacji wojskowej” na Ukrainie. Przedstawiciele różnych środowisk zastanawiają się, dlaczego Rosja jeszcze nie zmiażdżyła Ukrainy. Wnioski są takie, że widocznie Putin jest zbyt słaby, żeby to zrobić. Próba puczu Prigożyna i to, co się po niej wydarzyło, uderzyło w wizerunek Putina, który zawsze kreował się na silnego, pewnego siebie, wybitnego wręcz przywódcę. Dlatego Putin musiał pokazać, że jest silny i kontroluje sytuację, a tym samym wysłać sygnał do wszelkich malkontentów, żeby uważali.

W Podczas czerwcowego, dwudniowego buntu, kilka tysięcy wagnerowców najpierw przejęło kontrolę nad ponad milionowym miastem rosyjskim - Rostowem nad Donem, a później ruszyło w kierunku Moskwy. Dlaczego do tego buntu doszło i czego żądał Prigożyn?

Buntownicy sprzeciwiali się sposobowi prowadzenia tej wojny, a właściwie temu, że wojna z Ukrainą wciąż nie jest wygrana. Prigożyn bardzo mocno krytykował nie tylko dowództwo rosyjskie i elity polityczne, ale też samego prezydenta Putina. Za nieudolność, korupcję i wiele innych rzeczy powodujących, że Rosja nie jest w stanie wygrać militarnie. Jest jednak mało prawdopodobne, że Prigożyn działał sam, tylko w oparciu o wagnerowców. Trzeba założyć, że w kręgach władzy Rosji lub w resortach siłowych ktoś za nim stał. Ten bunt pokazuje, że w Rosji trwają wewnętrzne walki polityczne między różnymi środowiskami, między frakcjami w wojsku i służbach specjalnych, wśród oligarchów, w elitach politycznych. Frakcja, która popierała Prigożyna, najprawdopodobniej przegrała i pucz zakończył się zatrzymaniem wagnerowców niedaleko

Bunt wagnerowców pokazuje, że w Rosji trwają wewnętrzne walki polityczne między różnymi środowiskami

od Moskwy. Epilogiem była katastrofa, w której zginął Prigożyn. To spektakularne zdarzenie zwróciło uwagę świata, ale pamiętajmy, że w ostatnim czasie wielu ludzi w Rosji straciło życie w dziwnych okolicznościach. Niewydolność oddechowa, wypadnięcie z okna, wypadnięcie pod samochód... To jednak do naszej opinii publicznej się nie przedostaje. Jadąc na Moskwę Prigożyn domagał się sprawiedliwości - tak ten marsz nazwano. Oczekiwano odsunięcia dowództwa rosyjskiego, czyli ministra obrony - Szojgu i szefa sztabu sił zbrojnych - Gierasimowa. Miał przy tym milczące poparcie wielu kręgów w rosyjskim wojsku, które dostrzegają nieudolność dowództwa armii rosyjskiej. Putin oczywiście nie mógł się ugiąć przed tym ultimatum.

W Grupa Wagnera - czym właściwie jest?

Jedną z najważniejszych jej postaci był Dmitrij Utkin, pseudonim Wagner, który podobno zginął razem z Prigożynem. Jego pseudonim wziął się stąd, że był zafascynowany muzyką Wagnera i ogólnie III Rzeszą. Miał wiele charakterystycznych nazistowskich tatuaży. Od niego wzięła się najpierw potoczna, a później oficjalna nazwa tej formacji. Pamiętajmy, że na Zachodzie też istnieje wiele prywatnych firm wojskowych. Z ich usług korzystają rządy czy korporacje. Różnica jest taka, że Grupa Wagnera od początku była finansowana, wyposażana i wykorzystywana przez władze państwowe w Rosji do realizacji interesów w różnych częściach świata. To było dla Kremla wygodne, bo zawsze można było powiedzieć: „nie mamy z nimi nic wspólnego”. Kilka lat temu w Syrii doszło do starcia zbrojnego dużej jednostki wagnerowców z armią amerykańską. Amerykanie

zmasakrowali przeciwnika. Co zrobiła Moskwa? Nic. „Nie mamy z nimi nic wspólnego”. W wojnie na Ukrainie Grupa Wagnera też bardzo przydała się Rosjanom. Jej stan osobowy nigdy nie był wliczany do stanu osobowego rosyjskich sił zbrojnych. W związku z tym ich straty, które wyniosły ponad 20 tys. ludzi, nie były uwzględniane. Wagnerowcy, zwerbowani m.in. z rosyjskich więzień i kolonii karnych, służyli jako mięso armatnie. To też był powód wszczęcia buntu.

W Od kilku tygodni ponad 3 tys. wagnerowców stacjonuje w Białorusi, w tym tuż przy granicy z Polską. Powinniśmy się obawiać?

Dokładnie nie wiemy, ilu ich jest i ilu ich będzie. W tej chwili Grupa Wagnera to już nie jest ta sama formacja, co kilka miesięcy temu - została zdziesiątkowana. To luźna zbieranina, raczej kontrolowana przez Kreml. Praktycznie nie ma już dowództwa, ci ludzie albo zginęli, albo są wyłapywani przez rosyjskie służby. Część tych, którzy byli na Ukrainie, zginęli. Inni zostali wcieleni do rosyjskiej armii. Część wagnerowców przebywa w Afryce. Zasadniczym problemem jest to, jak ci wagnerowcy, którzy zostali na Białorusi, zachowają się po tym, co się stało. Mało prawdopodobne, by chcieli przejść do armii rosyjskiej. Oni nie byli lojalni wobec Rosji, narodu czy prezydenta. Byli lojalni wobec swojego wodza - Prigożyna. Ich największy obóz na Białorusi, w Osipowiczach, jest obecnie rozbierany. Nie

wyduje się, by to zgrupowanie było zagrożeniem dla Polski, Ukrainy czy Litwy. Jest to natomiast ból głowy dla Aleksandra Łukaszenki. Na jego terytorium są uzbrojeni i dość niebezpieczni ludzie, którzy nie są

wobec niego lojalni. Natomiast problemem dla Polski jest to, że polskie społeczeństwo zaczęło się ich obawiać. Białoruskie czy rosyjskie służby podszywając się pod wagnerowców mogą dokonywać teraz prowokacji skierowanych przeciwko Polakom i potęgować te obawy i chaos.

W Zostając przy Białorusi - Putin zapowiedział rozmieszczenie tam broni jądrowej. Co to oznacza?

To kolejny etap „pełzającej aneksji” Białorusi przez Rosję. Łukaszenka robi dobrą minę do złej gry i opowiada, że bardzo się cieszy i to na jego prośbę, ponieważ obawia się ataku ze strony „złego NATO” i „imperialistycznej Polski”. To, czy ta broń znajdzie się na Białorusi, nie ma żadnego znaczenia. Ważne jest, że temat pojawia się w przestrzeni publicznej. Ta broń i tak będzie pod kontrolą Rosji. Jej ewentualna obecność w Białorusi będzie oznaczała powiększenie liczebności wojsk rosyjskich w tym kraju. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę i wprowadzeniu zachodnich sankcji Białoruś jest już prawie całkowicie ekonomicznie i militarnie uzależniona od Rosji. Od początku inwazji Rosjanie traktują armię białorską jako darmowy rezerwuar sprzętu i części zamiennych. Łukaszenka zdaje sobie z tego sprawę i na wszelkie sposoby próbuje przetrwać. Nie stracić władzy, majątku, a może życia i zdrowia.

W Jak wygląda sytuacja na militarnym froncie ukraińskim?

Sytuacja jest trudna, bo to jest w tym momencie niemal wojna pozycyjna. Inicjatywę strategiczną mają Ukraińcy, a Rosjanie nie mają żadnego pomysłu, jak tę inicjatywę przejąć. W każdym razie droga do rozstrzygnięcia wojenskowego jest bardzo, bardzo długa.

W Jakie Ukraińcy mają opcje wyjścia z tej wojny? Wojny, która ich wykrwawia?

Władze tego państwa zdają sobie sprawę, że bez zachodniego poparcia, które musi się utrzymywać na stałym poziomie, Ukraina przegra tę wojnę. To będzie oznaczało zniknięcie tego państwa. Ta wojna to jest być albo nie być z punktu

widzenia Ukrainy. Zarówno władze, jak i społeczeństwo, absolutnie nie zamierzają się poddawać i iść na kompromisy. Doskonale zdają sobie z tego, że Rosji nie chodzi o pozyskanie jakichś terytoriów czy zasobów, ale o odbudowanie imperium. To jest niemożliwe bez likwidacji Ukrainy jako niezależnego bytu. Ukraińcy zrobią wszystko, by wygrać wojnę. Bez względu na koszty.

W W czym Ukraińcy mogą widzieć nadzieję na zwycięstwo?

Pytanie, co oznacza zwycięstwo? Ukraińcy powtarzają konsekwentnie, że za warunek wystarczający do zakończenia konfliktu uznają wycofanie się wojsk rosyjskich z terenów Ukrainy w granicach z 1991 roku. Rosjanie nie zrobią tego, na pewno nie sami z siebie. Nadzieją Ukraińców jest dalsze wsparcie od Zachodu. Dlatego Rosjanie poprzez dezinformację i propagandę tak bardzo starają się przekonać społeczeństwa i rządy państw zachodnich, że nie ma sensu pomagać Ukrainie. Ponadto Ukraińcy liczą na to, że coś się wydarzy w samej Rosji. Sytuacja społeczna jest w Rosji bardzo napięta, sytuacja ekonomiczna wyraźnie się pogarsza. Widać tarcia między różnymi grupami interesów. Gdyby Zachód miał zmienić sytuację militarną w sposób wyraźny, musiałby wysłać na Ukrainę wojska. A tego nie robi. Uzbrajanie pomaga Ukraińcom, ale to nie rozwiązuje problemu. Przekazanie Ukrainie samolotów F-16 jest dobrym krokiem. Nie zmieni jednak sytuacji z miesiąca na miesiąc.

W Jakie są nastroje wewnętrzne w Ukrainie?

Spółeczeństwo ukraińskie jest bardzo zmęczone. Widać konflikty wewnętrzne, podziały polityczne. Jednak Ukraińcy ciągle są zdeterminowani. Miażdżąca liczba Ukraińców nie zamierza się poddać. Do tego przyczyniają się działania Rosji, która prowadzi wojnę w sposób zbrodniczy. Rosjanie w zasadzie każdego dnia atakują szkoły, przedszkola, szpitale czy osiedla mieszkaniowe. Codziennie na Ukrainie giną ludzie. Rosjanie chcą złamać morale Ukraińców. Efekt jest odwrotny.

Rozmawiał Dominik Smagała



- Prigożyn po przeprowadzeniu próby puczu był na wolności i nadal prowadził swoje interesy. To się nie podobało społeczeństwu rosyjskiemu - mówi dr Jakub Olchowski z UMCS-u i Instytutu Europy Środkowej

Siłacze. Dzięki nim „Pudzian” odwiedzi powiat radzyński!

Początek grupy Strongman Team Międzyrzec Podlaski bierze się z zamiłowania do czasów, kiedy na świecie zdecydowanie najlepszy był Mariusz Pudzianowski. Już w najbliższą niedzielę będzie gościł w Kąkolewnicy.

Najbardziej doświadczony z międzyrzeckiej grupy - Robert Majczyna, miał okazję spotkać się z „Dominatorem”. Do międzyrzeckiego teamu należy również syn Roberta - Adrian, który również ma już z sobą kilkanaście startów oraz Dariusz Nowosielski i Mateusz Skrzat.

- Zaczęło się od tego, że każdy w młodzieńczych latach był wpatrzonego w Mariusza Pudzianowskiego, każdy chciał być taki jak on. Zresztą nie tylko jak on, bo bardzo popularni byli „Siłacze” na TVN, gdzie występowali bardzo uznani zawodnicy. Mój pierwszy start w zawodach Strongman miał miejsce w Lublinie, w 2000 roku. Taki prawdziwy zastrzyk pewności, że chcę to robić, był podczas spotkania z Pudzianowskim, Toczkiem, Nowotniakiem... Siedzieliśmy razem przy stole i właśnie wtedy poczułem, że chcę dźwigać duże ciężary. Ja przy chłopakach byłem bardzo małutki, a każdy z nich mógłby zająć cały stół. Mimo to sama obecność z takimi postaciami była czymś niesamowitym - powiedział „Padre”.

Strongman Team Międzyrzec od 2016 roku

Międzyrzeccy siłacze wspólnie trenują od kilku lat. Dzięki zawodom zwiedzili już niemal całą Polskę i znaczną część świata.

- Tutaj działamy już sześć - siedem lat. Sprzęt zwozimy, kompletujemy. Wspólnie podjęliśmy decyzję o trenowaniu razem. Najpierw u mnie na podwórku w Międzyrzecu, teraz w stodole, przy domu, w którym mieszkam obecnie. Trenujemy bez względu na warunki atmosferyczne, choć czasami nie jest łatwo. Od tego czasu startujemy w zawodach, organizujemy też pokazy w szkołach, własne zawody. Są też dożynki, takie jak w gminie Kąkolewnica, gdzie również odbędzie się ry-

walizacja kilku zawodników - skomentował Mateusz Skrzat.

Kontuzjogenny sport

Dźwiganie ogromnych ciężarów wymaga nadludzkiej siły, ale również odporności na kontuzje. A tych w sporcie uprawianym przez Strongman Team Międzyrzec nie brakuje.

- Była taka sytuacja, że dźwigając na zawodach walizki, zaczęły mi się wyslizgiwać. Ukończyłem konkurencję, jednak po chwili podszedł do mnie znajomy, który zauważył, że to wyslizgiwanie było spowodowane naruszonymi odciskami na dłoniach. Takie kontuzje zdarzają się jednak często, ale pod wpływem woli walki i adrenaliny jesteśmy w stanie ukończyć daną konkurencję. Mało tego, często startujemy w kolejnych - podkreśla Dariusz Nowosielski. Robert Majczyna dodał po chwili, że jego problemy zdrowotne są na tyle duże, że kibice nie będą mieli okazji dopingować go już podczas rywalizacji strongman.

- Jeśli chodzi o przyszłość, ja już niestety nie wystartuję w żadnych zawodach, ze względu na niedawno zdiagnozowaną chorobę serca. Będę prowadził lub sędziował zawody. Mamy już na tyle duże doświadczenie, że możemy to robić. Do sędziowania nie są potrzebne żadne kursy, po prostu wystarczy przeżyć kilkadziesiąt razy daną konkurencję i dobrze wiesz, jak prawidłowo powinny wyglądać - tłumaczy Majczyna. - W wielu kontuzjach, które odnosimy, nie pomoże zwykły fizjoterapeuta czy masażysta. Miałem takie zdarzenie, gdzie masażysta przez długi czas starał się zrobić, co mógł, w pewnym momencie wyglądało to wręcz komicznie, bo po prostu nie dawał rady zrobić tego, co w danym momencie było potrzebne. Załamał ręce i poprosił mnie, bym już więcej nie przychodził. Dlatego też mamy zaznajomionych specjalistów, którzy w wielu przypadkach nam pomagają - dodał.

W 2023 roku z najcięższą kontuzją musiał zmierzyć się jednak Nowosielski.

- W moim przypadku najcięższa z kontuzji była dosyć niedawno. Zerwałem triceps na treningu, choć zajęcia udało się jeszcze dokończyć. Gdyby nie jedno powtórzenie za dużo, dziś byłbym w życiowej formie. Tak to oceniam,



Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Dariusz Nowosielski, Adrian Majczyna, Robert Majczyna, Mateusz Skrzat

Mateusz Skrzat

Wszystko zaczęło się od hantla i belki. Dziś nasza „kolekcja” jest już zdecydowanie większa

Dariusz Nowosielski

Często śmieję się, że mogę być nawet ostatni, byle Skrzat był za mną. Prowadzimy między sobą taką małą rywalizację, która napędza nas podczas startów

bo czułem się już wtedy bardzo mocno. Nie był to jakiś największy ciężar, bardziej rozgrzewkowy, ale zrobiłem o jedno powtórzenie za dużo i triceps się zerwał. Na całe szczęście szybko udało się zrobić operację - powiedział.

Ciężary robione na zamówienie

Strongmani ćwiczą na urządzeniach, które sami sobie skonstruują. Robią je sami bądź zlecają znajomym.

- Ten sport można uprawiać w każdych warunkach. Co wymyślimy sobie do noszenia, to nosimy. Można dźwigać worek z piachem, można stworzyć platformę, na której będą siedziały osoby, które również trzeba przenieść. Nosimy też samochody... Pomysłów może być wiele. Samochód, który mamy do treningów czy też na organizowane przez nas zawody na plecach. Zakłada się go na plecy i niesie. Na Węgrzech nosiłem walizki, które ważyły po 150 kg - mówi nam Mateusz Skrzat.

- Część sprzętu robimy sami, część wykonuje ktoś na zamówienie. Kwestia znalezienia dobrego spawacza, któremu dostarczamy wymiary, jak to wszystko ma wyglądać i on wtedy wykonuje dla nas taki ciężar. W tym momencie mamy tyle sprzętu, że moglibyśmy robić bardzo duże zawody - dodaje Nowosielski.

Organizują zawody i pokazy dla dzieci

Siłacze z Międzyrzeca pojawiają się także w szkołach, gdzie pokazują, jak interesującym sportem jest podnoszenie tak dużych, rzadko spotykanych ciężarów. Swoich sił mogą spróbować również osoby, które kibicują podczas organizowanych przez Strongman Team Międzyrzec Podlaski zawodów.

- Dajemy spróbować podnieść różne ciężary także dla kibiców. Zdarzają się tacy, którzy lekceważą te zadania, jednak w większości podchodzą do ciężarów z respektem. Najważniejsi są zawsze ci, którzy wypiją o jedno piwo



Najsilniejszy człowiek świata już w niedzielę pojawi się w Kąkolewnicy

za dużo, jednak nie dopuszczamy takich osób do zadań, bo jest to zbyt duże zagrożenie nie tylko dla nich, ale też dla osób znajdujących się na widowni - podkreśla Nowosielski. Strongmani zapraszają także do wstąpienia do klubu. Na treningach w podmiędzyrzeckiej stodole pojawiają się już zawodnicy z Lublina czy Łukowa.

- Mieliśmy już wiele wiadomości w sprawie dołączenia do nas. Ja sam miałem ich kilkanaście przez ostatnie dwa, trzy lata. Najczęściej kończy się jednak na chęciach. Z tej grupy pojawiło się może dwóch chłopaków. Jeden wylicytował też trening z nami na aukcji WOŚP i dotrzymał słowa, był z nami na treningu. Można nas znaleźć na Facebooku, więc nie ma problemu z dołączeniem. Nie bierzemy za to pieniędzy, nie wrzucamy też od razu na głęboką wodę. Każdy może zacząć od ciężarów, jakie akurat da radę dźwignąć. Stopniowo wchodzimy na coraz większe, tak to wygląda - zachęca Nowosielski.

Dzięki nim „Pudzian” odwiedzi Kąkolewnicę

Strongmani z Międzyrzeca mieli również spory udział w tym, by na dożynkach gminno-parafialnych w Kąkolewnicy pojawił się najsilniejszy człowiek świata. Robert Majczyna, który od lat współpracuje z gminą Kąkolewnica, uruchomił kontakty ze światem strongman, dzięki czemu na kąkolewnickich dożynkach w tym roku pojawi się Mariusz Pudzianowski.

- W niedzielę, 3 września w Kąkolewnicy, po raz szósty odbędzie się Puchar Polski Strongman. Gwiazdą naszego wydarzenia będzie Mariusz Pudzianowski. Organizujemy zawody wspólnie z panią wójt gminy Kąkolewnica Anną Mróz i klubem Strongman Międzyrzec Podlaski. W organizację imprezy włączyli się również nasi prywatni sponsorzy. Dzięki współpracy zaprosiliśmy naszego ambasadora - powiedział Majczyna.

Dożynki Wojewódzkie w Radawcu. Konkursy i koncerty



Zenek Martyniuk i Akcent



Poświęcenie wieńców



Wręczenie nagród

Radwiec Duży: Koła Gospodyń Wiejskich, koncert Zenka Martyniuka, wieńce tradycyjne i nowoczesne. Tak w skrócie wyglądały Dożynki Wojewódzkie w Radawcu, w których mogliśmy wziąć udział w niedzielę (27 sierpnia).

- Nasz wieniec jest w stylu nowoczesnym. Mamy bardzo oryginalny wieniec, zrobiony ze zbóż: żyta, owsa, przeżyta, obklejony jest kwiatami. Prace nad nim trwały dwa tygodnie. Gołąb oklejony jest żytem, a winogrona zrobiliśmy z orzechów włoskich - mówi Ewa Sysiak, sołtys gminy Serniki w powiecie lubartowskim.

Dożynki to bardzo lubiana forma podziękowania rolni-

kom za ich trud. - Bardzo się cieszymy, że możemy podziękować rolnikom za ich ciężką pracę. Prosimy też o błogosławieństwo na dalsze lata pracy - dodaje Ewa Sysiak.

Na dożynki swój wieniec przygotowało również Koło Gospodyń Wiejskich Zakrzów z powiatu łęczyńskiego. - Jesteśmy bardzo twórcze. Nasz wieniec ma koło w podstawie, a to symbol ziemi. Trzy ramiona, które są w formie serca, a jego zwieńczenie to korona, która symbolizuje Jezusa Chrystusa, który był ukrzyżowany. Wszystko to spływa na eucharystię. Bez Boga ani do proga - śmieje się Alina z KGW Zakrzów.

- Mamy wieniec tradycyjny, wszystko było robione ręcznie, chlebek również samodzielnie wypiekany. Zboże zbierałyśmy sierpem, suszyłyśmy. Wykonanie wieńca jest bardzo pracochłonne.



Koncert Zenka Martyniuka



KGW powiatu białskiego

Zaczęliśmy się do niego przygotowywać na początku czerwca. Wić zaczęliśmy pod koniec lipca - mówi Jolanta z Koła Gospodyń Wiejskich w powiecie białskim.

Praca nad wieńcem ma wiele etapów. Rozpoczyna się od zbierania zboża. - Najpierw przygotowujemy konstrukcję, żeby było do czego przyczepić zboże. Zwijamy je w takie pęczki i suszymy. Musi być ono w zacienionym miejscu i odpowiedniej temperaturze. Później się codziennie spotykamy i go tworzymy - opowiada Jolanta.

Konkursy

Znamy również laureatów konkursu powiatowego i wojewódzkiego na wieniec współczesny oraz tradycyjny.

KONKURS POWIATOWY

Zgłoszono 30 wieńców, po 15 w każdej kategorii.

Wieniec tradycyjny

1. KGW w Garbowie
2. KGW Lawenda ze Stasina
3. Sołectwo Kajetanówka

Wieniec współczesny

1. KGW ze Strzeszkowic
2. KGW w Bogucinie
3. KGW w Łuszczowie I i II

KONKURS WOJEWÓDZKI

Wieniec tradycyjny

- Wyróżnienie: powiat chełmski Turka
3. powiat rycki - KGW Kłoczew

2. powiat bialski i powiat lubelski

1. powiat puławski - KGW Zagrody

Wieniec współczesny

- Wyróżnienie: powiat lubelski - gmina Serniki
3. powiat opolski - Zespół Szkół Zawodowych

2. powiat parczewski

1. powiat kraśnicki - Łychowianki

Dominika Polonis

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Zosia i Kajtuś Misiurek, Rozkopaczew,
ur. 19.08, g. 10.00; 2300 g, 2900 g,
Rodzice: Sandra, Dawid
Rodzeństwo: Jasio



Fot.Daria Jonaszko



Fot.Daria Jonaszko

Zuzanna Kuzioła, Świdnik
ur. 22.08, g. 10.00; 3000 g,
Rodzice: Dorota, Michał



Jarosław Bronisz, Kolechowice,
ur. 21.08, g. 12.36; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Svitlana, Karol



Fot.Daria Jonaszko

Sara Wójtowicz, Nowa Wieś
ur. 23.08, g. 0.30; 3220 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Krystian



Marcel Janasz, Lubartów
ur. 24.08, g. 11.40; 3370 g, 56 cm,
Rodzice: Laura, Bartosz



Fot.Daria Jonaszko

Róża Lato, Pałecznicza,
ur. 20.08, g. 10.20; 3440 g, 54 cm,
Rodzice: Justyna, Rafał
Rodzeństwo: Zuzia



Szpital w Radzyniu



Tymon Frąckiewicz, Domaszewnica
ur. 16.08, g. 8.27, 2880 g, 52 cm
Rodzice: Ewelina, Grzegorz
Rodzeństwo: Marcel 9 lat



Klara Waszczuk, Drelów
ur. 25.08, 8.45, 3620 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Janusz
Rodzeństwo: Wiktor 2 lata

Car Rosji kochał Polki. Czy miał nieślubne potomstwo z paniami z Lubelszczyzny? (cz. I)

Co łączyło wychowanicę Puław, księżną z Białej i gospodynię Nepli?

Ze Gustaw Ehrenberg, znany poeta i rewolucjonista, syn puławskiej wychowawcy księżnej Izabeli Czartoryskiej, pięknej Heleny z Dzierżanowskich Rautenstrauchowej, jest biologicznym dzieckiem cara Rosji Aleksandra I, nie jest żadną tajemnicą i nie budzi to poważniejszych wątpliwości. Mniej lub bardziej zasadne plotki przypisywały carowi też jednak ojcostwo jeszcze dwójki innych dzieci.

Car Rosji Aleksander I ko-bietom mógł się podobać nie tylko dlatego, że był carem. Wysoki (ok. 180 cm wzrostu na przełomie XVIII i XIX wieku to było dużo!), może i trochę łysiejący, ale postawny, czarujący w obyciu, niepozabawiony umiejętności aktorskich i urodzony manipulant, potrafił bawić damy i przekonywać mężczyzn. Fakt, że był żonaty, nie odgrywa w naszej historii specjalnie istotnej roli. Tylko dla porządku: jego żoną był księżniczka heska, Elżbieta Aleksiejewna, skądinąd niesłychanie piękna i ciekawa kobieta. Też nie stroniła od mniej i bardziej znaczących oraz złożonych romansów. Najgłośniejszy i najpoważniejszy był ten z przyjacielem cara, Adamem Jerzym Czartoryskim. Owocem tej relacji miała być córeczka (Paweł I, widząc kruczowłosą wnuczkę, nawet publicznie zwrócił uwagę, że rodzice są przecież blondynami - ale jakoś nikt nie spieszył się, żeby wyjaśniać mu zawiłości genetyki...). Ot: Aleksander i Elżbieta formalnie żyli razem, realnie osobno, szanowali się, jedno drugiemu nie zwracało specjalnie głowy.

Polka miłością jego życia

Kochanek posiadał sporo, jednak najtrwalszy i najbardziej znaczący był związek z Marią Naryszkina, z domu Czetwertyńska, córką paskudnego zdrajcy, Antoniego Stanisława Światopełk-Czetwertyńskiego, którego zrewoltowany warszawski tłum powiesił w trakcie Insurekcji Kościuszkowskiej. Rosjanie lojalnie zadbali, by rodzina kolaboranta miała się dobrze. Marię wydano za znaczącego, wyraźnie od niej starszego, za-możnego i świetnie wychowanego rosyjskiego arystokratę. Mąż nie był zbyt nachalnie

zazdrosny, zdawał sobie sprawę, że młodziutka piękność u boku jest jego poważnym atutem. W salonie Naryszkina, gdzie orkiestra grywała na złotych harfach, gościła cała ówczesna śmietanka towarzyska Petersburga, a i tak największą jego gwiazdą była gospodyni. Obłądnie piękna, cudownie zgrabna (wszyscy doceniają dekolt, po prostu wszyscy!), dowcipna, elegancka, czarująca. Kochał się w niej każdy, kto ją zobaczył, ale podjąć rywalizację odważyli się tylko nieliczni. Wyglądało, że sukces odniesie Płaton Zubow (ex-kochanek jeszcze carycy Katarzyny, czyniący też w swoim czasie awanse żonie Aleksandra - wówczas już mocno starszy pan, ale w formie). Koniec końców jednak faktem stał się związek z Aleksandrem. Książę Naryszkina pękał z dumy. Sytuacja nie była dla nikogo tajemnicą, kochanka mieszkła w pałacu piętro wyżej niż para imperatorska, bywała anonsowana oficjalnie jako towarzysząca cara na wszystkich wydarzeniach publicznych i prywatnych. Owocem było czworo dzieci, z których żadne nie dożyło dorosłości. Oczywiście oboje nie mieli pretensji do wyłączności w nader liberalnej tej epoce, z takimi ansami uchodziliby za dziwaków. Koniec końców to Naryszkina zerwała relację.

Czy miał romans z białą księżną?

Pewną zagadką dla biografów jest relacja Aleksandra z ostatnią białą Radziwiłową, księżną Teofilą z Morawskich, żoną Dominika Radziwiłła. Dama może i o mało klasycznej, ale budzącej ogromnej emocje urodzie, czarująca, charakterna i nader rozrywkowa, mimo opinii ekscentrycznej skandalistki, okazała się świetną gospodynią



Teofila z Morawskich Radziwiłłówna (na obrazie jako Hebe) zwraca w głowie m.in. dziedzicowi fortuny Radziwiłłów księciu Dominikowi, bratu Napoleona Bonaparte księciu Hieronimowi, królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi III, najprzystojniejszemu polskiemu arystokracie hrabiemu Arturowi Potockiemu i szefowi rosyjskiego wywiadu księciu Aleksandrowi Czernyszewowi. Czy do tej listy powinniśmy dopisać cara Aleksandra? Z pewnością ich relacja była bliska i serdeczna, plotki o tym, że mieli mieć dziecko, wydają się jednak słabo udokumentowane

Aleksander I w latach 1815- 1825 w Warszawie bywał zaskakująco często. Obserwując jego częste podróże, można odnieść wrażenie, że w Petersburgu czuł się po prostu źle, każda okazja do wyjazdu była uznawana za dobrą. Osobiście uczestniczył nawet w dość błahych wydarzeniach politycznych, na które inni monarchowie wysyłali ministrów.

Marszałek Kutuzow podobno powiedział o Marii Naryszkinie, że jest wystarczającym powodem, żeby kochać wszystkie kobiety



Największą i najbardziej długotrwałą miłością cara Aleksandra I była Polka, Maria Naryszkina, córka księcia Antoniego Światopełk-Czetwertyńskiego. Zupełnie oficjalnie występowała i była honowana jako partnerka monarchy

pałaców w Białej Księżęcej (Podlaskiej) i Nieświeżu oraz wielką gwiazdą warszawskich salonów epoki Księstwa Warszawskiego. Do jej stóp padali hrabia Artur Potocki, cesarski brat Hieronim zaś ponoć z jej powodu (i ich wspólnej predylekcji do wesołych kąpiei w czerwonym winie...) o kilka dni spóźnił się na wyprawę do Rosji. Kiedy książę Dominik, bohaterski szwoleżer, zmarł od rany odniesionej w bitwie pod Hanau, jej główną troską stało się zapewnienie bytu i sche-

dy dla swoich dzieci. Sprawa była w dwójnasób trudna, bo najstarszy syn w świetle rosyjskiego prawa uchodził za nieślubnego i dziedziczyć nie mógł, poza tym dobra były pod sekwestresem. Poleciała z tym do Napoleona, ale on już oczywiście jesienią 1814 roku nic nie mógł, więc roztoczyła swój czar przed bawiącym akurat w Paryżu Aleksandrem (gdzieś tam po drodze był jeszcze, też oczarowany, król pruski...). Car oczywiście dostrzegł jej urodę

i temperament, w sprawach majątkowych jednak było już „pozamiatane”: Teofilę uprzedził Antoni Radziwiłł.

Kiedy jesienią 1815 roku do Warszawy na koronację zjechał car Aleksander, wiązało się to ze wzmożeniem spowolnionego nieco rytmem wojen i towarzyszących im zniszczeń życia towarzyskiego. Och, z jakąż zazdrością warszawskie damulki w pamiętnikach pisały o względach, jakimi wciąż młodziutka i coraz śliczniejsza księżna cieszyła

się u przystojnego i wysokiego jak wszyscy Romanowowie imperatora! Mimo że car był bardzo dyskretny i taktowny, rychło dla wszystkich stało się jasne, że spośród wszystkich dam wyróżnia jedną. Ze wszelkich dowodów łask do mnie przemawia najbardziej jeden szczegół: kiedy Teofila zaprosiła Jego Imperatorskie Wielicestwo na typowy polski obiad i podała nań kapustę, car gorąco takie menu pochwalił. To musiały być poważne emocje...

Tajemniczy chłopiec imieniem Serge

Car, który uwielbiał projektować małżeństwa, wydał Teofilę za księcia Czernyszewa, swojego najważniejszego i najprzystojniejszego szpiega. Jak to w wypadku gorących natur bywa, pełen pasji romans po zamianie w sakramentalne małżeństwo wyraźnie ostygł. Teofila nudziła się potężnie, zwłaszcza kiedy mąż wywioził ją do Moskwy, dziury w porównaniu z Pitrem dość zapyziałej. Związek nie przetrwał długo. Głównie dlatego, że szef całego rosyjskiego wywiadu (!) o rozmiarze przyprowadzonych sobie rogów dowiedział się jako jeden z ostatnich w Petersburgu. Księżna wróciła do starego nazwiska (głosząc powszechnie bon mot, że lepiej być Radziwiłową niż Czernyszewową...) i romansowała z całych sił. Car - który pod koniec życia zrobił się znacznie bardziej konserwatywny i pobożny - z dawnej sympatii patrzył na to przez palce i sam dalej Teofilę chętnie widywał. W efekcie, kiedy w 1824 roku w jej otoczeniu pojawił się malutki chłopczyk o imieniu Serge, anonosowany jako jej wychowanek, niektórzy widzieli w nim sekretne dziecko Imperatora. Ale żadnych dowodów ani przesłanek za tym nie ma. Wydaje się jednak, że w tym wypadku ojcostwo przypisać można było z większym prawdopodobieństwem niejakiemu Sergiejowi Biezobrazowowi, mizernej reputacji oficerowi i bawidamkowi, którego wdziękom księżna Teofila uległa na własną zgubę: nie dość, że kaca-piło ją tłukło i poniewierało, to jeszcze zaraziło śmiertelną chorobą weneryczną.

cdn/

Zbigniew Smółko
REG

Z kolańskich i nie tylko opowieści Jana Macecha (cz. II)

O ślubach branych po ciemku i kolańskich Żydach

Zmarły na początku sierpnia w wieku 94 lat Jan Macech z Kolana (gm. Jabłoń, powiat parczewski) był chodzącą kroniką swojej wsi i regionu. Baczny, ciekawy świata obserwator, bystry i uważny słuchacz starych opowieści, sam obdarzony świetną pamięcią i ogromną wiedzą pozwalającą mu mądrze porządkować i kojarzyć ze sobą fakty, był fascynującym rozmówcą.

Wspomnień i opowieści Jana Macecha starczyłoby na książkę, której bohaterem byłaby cała społeczność wsi Kolano. Są one niesłychanie różnorodne, bo Macecha interesował każdy przejaw życia wspólnoty i poszczególnych jej członków. Od obserwacji ciekawskiego chłopczyka, poprzez przemyślenia dojrzałego mężczyzny, aż po życiowe reminiscencje seniora wspólnoty. Pan Jan do końca imponował nie tylko świetną, wręcz „szczegółarską” pamięcią, ale i trzeźwością osądu.

Wiele opowieści zasłyszawszy od starszych mieszkańców miejscowości, którzy dobrze pamiętali czasy prześladowań unii. Miejscowi włościanie odmówili wtedy przyjęcia prawosławia, a nawet posyłania dzieci do szkoły. Posługi religijne otrzymywali bardzo rzadko od tajnych jezuitów misjonarzy. Ogromnym wsparciem była dla nich hrabina Łubieńska, która otaczała ich opieką i dbała, żeby nawet kiedy ktoś został za opór obłożony jakimś karami, to rodzina nie zginęła z biedy.

Tajne śluby w Kolanie

- Opowiadał mi jeszcze dziadek, który zapamiętał wiele z czasów prześladowań unitów w Kolanie i na całym Podlasiu. Nikt nie chciał chodzić do cerkwi. A do kościoła katolickiego to było różnie, nie zawsze można było iść. Był zakaz wpuszczania unitów, więc i miejscowi dziwnie patrzyli i mógł kto donieść, a w Jabłoni, zdaje się, żandarmeria miała swoją siedzibę. Trzeba było liczyć na księdza - misjonarza, który raz na jakiś czas przyjeżdżał i wtedy dawał w całości śluby, chrzczył, spowiadał. I jednej nocy przychodzi posłaniec i mówi, że będzie ksiądz i będzie w stodole naszej (taka była plecionka z wikliny) chrzty dawał. I sam pamiętam, jak opowiadała starsza pani, jeszcze przed wojną to było, że przyszedł chłopak, żeby z nim ślub wzięła przy takiej okazji. Matka ją wysyłała, a ta zaczęła mieć wątpliwości, że to przyszedł



Parafianie ze wsi Kolano, prawdopodobnie na tle pałacyku łubieńskich (lata dwudzieste XX wieku)

Onufry, a ona by chciała za Filipa... A matka na to: idź, weź ten ślub, bo potem to i takiego nie będzie... A potem, jak wrócili od księdza, to się ten narzeczony zaczął przytulać, mówić: słuchaj, nam już można, jesteście małżeństwem! Zaczął jej rozwiązywać kratkę (taką sukienkę chłopską długą do ziemi). A ona: ale jeszcze uczyły weselnej nie było, na razie nic z tego. I mu drzwi zatrasnęła przed nosem.

Siostra ładna i taka trochę mniej

Były w Kolanie dwie siostry. Jedna przepiękna, jakby całą urodę z rodziny dostała. Do niej był sznur kawalerów, a do tej drugiej, mniej hojnie obdarowanej, całkiem nikt się nie pchał... No i w końcu poszedł jeden z tą piękniejszą do takiego tajnego, nocnego ślubu. Wracając do chałupy, ten się przygląda i powiada: to nie ta! Ratunku! Co żeście mi zrobili! Zbiegły się kumy i kumowie na naradę i jeden taki starszy mówi: Słuchaj, ty nie patrz na to, że ona nieurodna. Ona ci będzie robić jak wół, nawet jak ją skłniesz, to ona cię będzie słuchać i robić, co każesz. I faktycznie tak było, żyli długo i szczęśliwie, nawet ich wnuków dobrze znam do tej pory...

Kolańscy Żydzi

Wieś była zaludniona gęsto, cała kryta strzechą. Po sąsiedztwie od nas mieszkali Żydzi, ja kolegowałem z tymi chłopakami. Ich było trzech, a ja byłem jeden. Różnie bywało, ale najgorzej, że ja byłem łatwowierny, a oni mnie zawsze na czymś oszukali. Na przykład w ubraniu dziadka znalazłem starą pięciorubłówkę - złotą, taką



Jan Macech (1929 - 2023) był od urodzenia mieszkańcem wsi Kolano w gminie Jabłoń (powiat parczewski). Dzięki swojej pasji historycznej, ciekawości świata i świetnej pamięci przechował wiele opowieści z dziejów wsi i regionu. Często i chętnie udzielał nam ze swojej skarbnicy. Był też osobą niezwykle zaangażowaną społecznie, chętnie uczestniczył i inicjował obchody patriotyczne i akcje społeczne zarówno parafialne, jak i świeckie.

W czasie wojny u Macechów ukrywała się przez dwa miesiące żydowska dziewczyna

starą. I oni mnie przekonali, że to nic nie warte, jeszcze dali mi za nią papierowy samolocik. Jeden z nich był moim najlepszym kolegą. Pamiętam jego śmiech, zawsze jak bawiliśmy się w konie, to on rżał i to było bardzo śmieszne. A jego brat był zupełnie inny, bo strasznie bluźnił i skakał do bitki. Oni chodzili z nami do szkoły. Żyd nie uczestniczył w modlitwie. Tylko wstawał i patrzył przed siebie. Kiedyś go uszczypnąłem, aż podskoczył, to od razu powtórzyłem. Dostałem po łapach linijką od nauczyciela i drugi raz od jego starszego brata. W 1934 roku zimą,



Z inicjatywy m.in. Jana Macecha na cmentarzu w Kolanie został wzniesiony pomnik upamiętniający opór i męczeństwo tutejszych unitów w latach 1874-1905

jak rodzice poszli do kościoła, my szukaliśmy jakiejś atrakcji, zabawy. Chłopcy przyszli do nas i znaleźliśmy za obrazem święcone opłatki. No to zjedliśmy. Zrobiła się wielka awantura, która oparła się aż o ich rabina: co się stało, że Żydzi zjedli poświęcone. Rejwach potężny.

Rachela, świetna koleżanka

Drugi przypadek był z inną dziewczynką, Rachelą, trochę starszą ode mnie. Chodziła do szkoły razem z polskimi dziewczynkami, bardzo ją lubiono. Na 3 Maja poszła razem z chórem śpiewać

patriotyczne piosenki do kościoła. Jak jej ojciec się dowiedział, że była w kościele, to ją tak sprzął, że tydzień nie chodziła do szkoły.

W czasie okupacji, zimą 1940 r., w Kolanie już bywali Niemcy. I zagadywali do naszych dziewcząt. Jeden Niemiec, feldfibel, zaczął ją podrywać, zagadywać do niej, bo była bardzo ładna. I jeden z żołnierzy, Słowak, który mówił trochę po polsku, powiedział do jednej z dziewcząt: A ty masz krzywe nogi! A ona odpowiedziała: A twój kolega z Żydówką chodzi!

Jak ten się dowiedział, że ona jest Żydówką i poszedł z nią do

karczmy nawet, to zrobił potężną awanturę. Kiedy w 1940 r. i 1941 r. zaczęły się poważniejsze prześladowania Żydów (bo w 1939 nie było to jeszcze specjalnie odczuwalne), ta dziewczyna poszła do jednego z dowódców podziemia i mówi mu: Jak chcesz, to ja ci się oddam, ale zrób coś, żebym ja przeżyła. On na to: ja tego wcale nie wymagam, ja ci i tak pomogę. Wysłał ją z patrolami do Chmielowa, tam była już silna organizacja, żeby tamtejsi odprowadzili ją do Lasów Parczewskich, do tajnego obozu partyzanckiego tzw. Bazaru. Dalej słuch o niej zaginął.

Jak ukrywano Małkę

Żydówką z Parczewa przyszła ze swoją córką na początku czerwca 1942 roku, w sianokosy. Matka im posłała i one nocowały dwie noce, nie szły dalej, bo akurat burze chodziły. I co dalej? Ta matka poprosiła, żeby córka, 18-letnia Małka, mogła zostać u nas dłużej, a ona pójdzie do domu do Parczewa zobaczyć, czy nikt jej dobytku nie rozkradł. Ona handlowała ścinakami materiału, które wymieniała na kaszę, mąkę i jakoś tam jej się wiodło. Poszła do Parczewa i tam zginęła zabita przez Niemców, a ta Małka została u nas. Jeden miesiąc, drugi... Była bardzo ładna, ślicznie śpiewała. Starsza siostra nauczyła ją pacierza, żeby w razie czego mogła się wytłumaczyć, ona była bardzo pojętna. Kiedyś siadamy razem do stołu i ja pytam: Małka, a dlaczego Żydzi jedzą tyle cebuli? - A bo jak mieszkaliśmy w ciepłych krajach, to tam było dużo i cebuli, i czosnku - i został taki zwyczaj... Aż we wrześniu przyszli Niemcy, którzy akurat wybierali kontyngent i przewozili do Parczewa. Kiedy ona zobaczyła przez okno Niemca, wpadła w panikę. Wyciągnęła z torby Gwiazdę Dawida, zaczęła ją sobie przyczepiać i strasznie krzyczeć. Matka zaczęła ją uspokajać, a tu Niemiec już wchodzi do mieszkania... W ostatniej chwili zauważył, że ojciec w stodole młóci zboże i poszedł do niego domagać się zboża na kontyngent. Ojciec próbował coś tłumaczyć, że to na nasienie, ale Niemiec niczego nie słuchał. Ojciec na tę Małkę strasznie nakrzyczył: co ty nam zrobiłaś, dlaczego? - A bo Hitler tak kazał! No to jak ty Hitlera słuchasz, a nie nas, to znajdziemy ci inne miejsce. Odprowadził ją pod Holendernię, sąsiednią wioskę, tam były dwa bunkry, ziemianki, w których ukrywali się inni Żydzi. Niedługo potem Niemcy odkryli tę kryjówkę i ona tam zginęła...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Górnicy” pozostali na fali, „Nafciarze” pokonani

Trzecie zwycięstwo z rzędu Górnika Łęczna! W sobotę w 6. kolejce Fortuna 1. Ligi zielono-czarni wygrali u siebie 1:0 z Wisłą Płock.

Do tego spotkania zielono-czarni podeszli z wysokim morale po zwycięstwie w derbach z Motorem. Górnik wygrał ostatnio 1:0 na Arenie Lublin, w obecności niemal 14 tys. kibiców, po голу w samej końcówce autorstwa Egzona Kryeziu. W trzech meczach poprzedzających derby Górnik zanotował remisy z Wisłą Kraków, Arką Gdynia i Miedzią Legnica oraz wygraną nad Chrobrym Głogów. Dzięki tym wynikom łącznienie byli na szóstym miejscu w tabeli.

Wisła to spadkowicz z Ekstraklasy. Płocczanie zaliczyli identyczny start, jak Górnik - zremisowali trzy pierwsze mecze. Ich rywalami w tych spotkaniach były Podbeskidzie Bielsko-Biała,

Zagłębie Sosnowiec i Lechia Gdańsk. Później jednak „Nafciarze” wyraźnie przegrali w Katowicach z GKS-em, by w ostatniej kolejce przed startem z zielono-czarnymi zwyciężyć pierwszy raz w sezonie - wygrali 3:1 u siebie z Bruk-Bet Termalicią Nieciecza.

Gospodarze zaczęli mecz od mocnego uderzenia. Dosłownie. Kilka sekund po rozpoczęciu gry na bramkę Wisły uderzył Marko Roginić, a piłka po jego strzale trafiła w słupek. Napastnik dopiął swego w 5. minucie, gdy trafił do siatki płocczan strzałem głową po dośrodkowaniu od Marcina Grabowskiego. To drugi gol Chorwata dla „Górników”. Przyjezdni kilka razy zagrozili bramce zielono-czarnych, jednak nie byli skuteczni - dobrze interweniował Maciej Gostomski lub po prostu pudłowali.

Kapitałnie mogła się zacząć druga połowa dla Górnika, ale z mocnym strzałem Egzona Kryeziu poradził sobie Bartłomiej Gradecki, golkeeper Wisły. Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota nie za-



Ireneusz Mamrot

trener Górnika

Kolejny mecz, w którym nie tracimy bramki

Bardzo trudny mecz za nami. Dobrze weszliśmy w to spotkanie. Już w pierwszej akcji trafiliśmy w słupek. Kilka minut później była

bramka Marko Roginicia. Później, około 30. minuty, Wisła osiągnęła przewagę. Kilka razy było groźnie, w tym Maciej Gostomski obronił sytuację sam na sam. Na początku drugiej połowy przez kilka minut przeważała Wisła, ale później fajnie wyprowadziliśmy kilka akcji, bardzo dobrze bramkarz Wisły obronił jeden z naszych strzałów. Następnie troszkę potem za głęboko daliśmy się zepchnąć. Cieszy determinacja i charakter, jeśli chodzi o bronienie i pracę w strefach. Aczkolwiek mamy do poprawy grę drużyny w bocznej strefie. Dwa razy z rzędu przeciwnik robi tam przewagę. Kilka razy było groźnie, popełniliśmy błąd przy stałym fragmencie gry, zawodnik Wisły był sam i gdyby trafił, pewnie byłaby bramka. Cieszy kolejny mecz, w którym nie tracimy bramki.

Górnik Łęczna - Wisła Płock 1:0 (1:0)

Bramka: Roginić 6'.

Górnicy: Gostomski - Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski - Kozak (90' Turek), Kryeziu, Pawlik, Żyra (72' Gąska), Starzyński (71' Łukasik) - Roginić (56' Podliński).

Wisła: Gradecki - Niepsuj,

Dominik Smagała

DRUŻYNA W KRYZYSIE

Kolejnym rywalem Górnika będzie Znicz. Łęcznianie zagrają w Pruszkowie. Drużyna z województwa mazowieckiego to beniaminek Fortuna 1. Ligi. Za zespołem trenera Mariusza Misiury trzy porażki z rzędu. Znicz przegrał kolejno z Lechią, GKS-em Katowice i Bruk-Bet Termalicią. Dzięki dobremu początkowi sezonu pruszkowianie mają na koncie siedem punktów, co obecnie daje im miejsce w środku tabeli.

Biernat, Czajka, Spremo (59' Hiszpański) - Chrupała (59' Janus), Grić (78 Srecković), Szwoch, Gerbowski (78' Cielemecki), Thiakane - Sekulski.

Żółte kartki: Zbozień, Gąska, Kozak, de Amo - Szwoch, Biernat.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 1791.

Dramat Jarosława Niezgody



Przed Jarosławem Niezgodą operacja i kilkumiesięczna rehabilitacja, by wrócić do pełnej sprawności

W ostatnim spotkaniu ligowym pojawił się na boisku na ostatnie 20 minut. Po meczu został przewieziony na wózku.

Jarosław Niezgoda doznał poważnej kontuzji. Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były gracz Wisły Puławy po raz drugi w karierze zerwał więzadło krzyżowe przednie w prawym kolanie. Zawodnik Portland Timbers doznał urazu podczas spotkania z Houston Dynamo.

28-latek w nadchodzących tygodniach przejdzie operację

rekonstrukcyjną. Zabieg wykona dr Richard Edelson w Portland. Dla niego to druga tak poważna kontuzja. W listopadzie 2020 roku zerwał więzadła krzyżowe w lewym kolanie. Przerwa w grze trwała 280 dni.

Czyżby był to jego koniec gry w Portland? Niezgodzie wygasa kontrakt wraz z końcem tego roku. Zapewne będzie musiał szukać sobie nowego miejsca pracy. Jarek w barwach swojej drużyny rozegrał 94 mecze. Strzelił 23 bramki i zanotował osiem asyst.

Tym razem lepszy okazał się Hutnik

W ramach szóstej kolejki II ligi Wisła Grupa Azoty Puławy podejmowała Hutnik Kraków. Podopieczni Michała Piroso doznali drugiej porażki z rzędu.

Ekipa Hutnika dobrze rozpoczęła pierwsze 10 minut. Najpierw po dwójkowej akcji Jakuba Marcinkowskiego z Denisem Rakelsem na strzał zdecydował się Łotysz, ale piłka po drodze otarła się o jednego z wiślaków i wyszła na rzut różny. W 8. minucie niezłą akcją popisał się Dominik Zawadzki, który idealnie dograł piłkę z lewej strony wzdłuż linii bramkowej, jednak tam nie trafił jej żadnej z graczy przyjezdnych.

Po tym okresie do głosu zaczęli dochodzić puławianie, w pole karne Hutnika wpadł Kacper Kaczorowski, ale jego akcji zabrakło zdecydowania i grę spokojnie wznowił stojący w bramce gości inny z Kaczorowskich Wiktor. W 22. minucie gry błąd popełnił Karol Noiszewski, który podał piłkę pod nogi Marcina Wróbla, który uruchomił Rakelsa, ale Łotysz z 23 metrów nie trafił w bramkę Mielcarza. Do końca pierwsze połowy spotkania kibice przy Hauke-Bosaka goli nie oglądali.

Drugie 45 minut lepiej rozpoczęli gracze Wisły. Najpierw

w 51. minucie, po centrze Krystiana Putona, głową niecelnie uderzał Przemysław Skałcki, ale piłka minęła bramkę Wiktora Kaczorowskiego. Kolejne minuty to dwa strzały Putona, najpierw niecelny w 56. minucie gry oraz zdecydowanie lepszy, z którym poradził sobie jednak bramkarz zespołu rywali. Gdy wydawało się, że bramka dla puławian jest kwestią czasu, na prowadzenie wyszli przyjezdni.

Po faulu Roberta Janickiego Damian Gawęcki podyktował rzut wolny z odległości 23 metrów od bramki Oskara Mielcarza. Do piłki podszedł Dominik Zawadzki, który wykorzystał zle ustawienie puławskiego muru i sprytnym strzałem zdobył bramkę dla zespołu z Krakowa. W 79. minucie goście mogli zamknąć emocje w tym meczu. Z własnej połowy z kontrą wyszedł Marcin Wróbel, który jednak w sytuacji sam na sam z Mielcarzem zachował się źle i wypożyczony ze Śląska Wrocław bramkarz zatrzymał napastnika rywali.

W końcówce ekipa Wisły Grupa Azoty próbowała za wszelką cenę wyrównać. Najbliżej tego byli Kacper Kaczorowski, który nie trafił w bramkę w 85. minucie gry oraz już drugiej minucie doliczonego czasu gry Maciej Bortniczuk, który o mały włos nie wykorzystałby obrońcę Hutnika do strzelenia bramki samobójczej.

Wisła Puławy - Hutnik Kraków 0:1 (0:0)

Bramka: Zawadzki 65'.

Wisła: Mielcarz - Kaczorowski (82' Kołtański), Noiszewski, Wiech, Pavlas (82' Kargulewicz), Klichowicz (76' Bortniczuk), Skałcki, Puton, Janicki (76' Kumoch), Przywara (66' Nojszewski), Retlewski.

Hutnik: Kaczorowski - Kiełsi, Głogowski, Wenger (90' Świątek), Marcinkowski, Drąg, Zawadzki, Lelek (78' Chmiel), Budziński, Rakels, Wróbel.

Żółte kartki: Retlewski, Pavlas, Wiech, Skałcki - Kaczorowski, Lelek.

Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Widzów: 750.

Jadą do Krakowa

Przed zespołem spotkanie ze spadkowiczem z I ligi.

Puławianie zagrają na boisku Garbarni Kraków. Rywalem będzie Sandecja Nowy Sącz. Drużyna prowadzona przez Łukasza Surmę zamyka tabelę. W sześciu meczach zdołała zdobyć dwa punkty. Sezon na ławce rozpoczął Tomasz Kafarski, ale od 15 sierpnia za wyniki odpowiada były gracz m.in.: Ruchu Chorzów czy Legii Warszawa.



Wyniki 6. kolejki:

Górnik - Płock 1:0

Lechia - Podbeskidzie 3:0

Katowice - Resovia 3:0

Termalica - Znicz 1:0

Polonia - Motor 0:1

Stal - Chrobry 2:1

Tychy - Miedź 0:0

Wisła - Arka 5:1

Odra - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Miedź Legnica	6	14	11-5
2	GKS Katowice	6	13	13-4
3	Motor Lublin	6	13	8-4
4	GKS Tychy	6	13	8-5
5	Odra Opole	5	12	12-5
6	Górnik Łęczna	6	12	7-3
7	Lechia Gdańsk	6	10	9-6
8	Wisła Kraków	6	8	11-9
9	Arka Gdynia	6	8	10-12
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	6	7	10-11
11	Znicz Pruszków	6	7	4-5
12	Resovia	6	7	4-9
13	Polonia Warszawa	6	6	13-13
14	Wisła Płock	6	6	7-9
15	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	6	5-8
16	Stal Rzeszów	6	4	8-13
17	Zagłębie Sosnowiec	5	1	4-8
18	Chrobry Głogów	6	0	5-20

Następna kolejka (1-3.09.):

Miedź - Wisła, Chrobry - Tychy, Motor - Stal, Wisła - Polonia, Znicz - Górnik (2.09., g. 20), Resovia - Termalica, Podbeskidzie - Katowice, Zagłębie - Lechia, Odra - Arka

dsm

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Wisła - Hutnik 0:1

Chojnicz. - Olimpia G. 1:1

Skra - Kotwica 1:0

Radunia - Lech II 1:0

Zagłębie II - Olimpia E. 2:1

Jastrzębie - Polonia 4:2

Pogoń - Sandecja 3:0

ŁKS II - KKS Kalisz 3:0

Stal - Stomil 0:1

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Zagłębie II Lubin	6	14	10:4
2	ŁKS II Łódź	6	13	12:6
3.	Radunia Stężyca	6	12	6:3
4.	Olimpia Grudziądz	6	10	8:6
5.	Wisła Puławy	6	10	7:5
6.	KKS Kalisz	6	10	6:5
7.	Skra Częstochowa	6	10	5:6
8.	Hutnik Kraków	6	9	7:4
9.	Pogoń Siedlce	6	9	7:4
10.	GKS Jastrzębie	6	8	7:7
11.	Kotwica Kołobrzeg	6	7	9:6
12.	Stomil Olsztyn	6	7	5:6
13.	Olimpia Elbląg	6	7	6:8
14.	Stal Stalowa Wola	6	5	6:9
15.	Chojniczanka Chojnice	6	5	7:11
16.	Lech II Poznań	6	5	6:11
17.	Polonia Bytom	6	4	4:10
18.	Sandecja Nowy Sącz	6	2	3:10

NASTĘPNA KOLEJKA

(02.09., godz. 16:00): Sandecja - Wisła, Stomil - Chojniczanka, KKS Kalisz - Stal, Hutnik - ŁKS II Łódź, Polonia - Pogoń, Olimpia E. - GKS Jastrzębie, Lech II - Zagłębie II, Kotwica - Radunia, Olimpia G. - Skra.

mp

REG

Cenna wygrana lubelskich żużlowców

„Koziołki” lepsze od „Lwów”

Platinum Motor Lublin jest bliski jazdy w trzecim z rzędu finale PGE Ekstraligi. Obrońcy tytułu Drużynowych Mistrzów Polski wysoko pokonali Tauron Włóknarza Częstochowa w półfinale obecnego sezonu.

Od początku spotkania „Koziołki” budowały przewagę punktową nad gospodarzami. W pierwszej serii startów podopieczni trenera Macieja Kuciapy wygrali trzy z czterech wyścigów, dzięki czemu podczas przerwy na równanie toru prowadzili ośmioma oczkami.

Częstochowianie sięgnęli po biegowe zwycięstwo dopiero w piątej gonitwie. Nie poprawiło to jednak ich sytuacji, ponieważ następnie doznali porażek w czterech kolejnych wyścigach, przez co Platinum



Fot. Platinum Motor Lublin

Klub z Lublina walczy o kolejny medal

Motor „odskoczył” na dystans 16 punktów przed dziesiątym biegiem.

I choć w dalszej części zawodów „Lwy” odrobiły część strat, to ostatecznie obrońcy tytułu mają przed rewanżowym półfinałem zaliczkę w postaci 18 oczek. Następne spotkanie odbędzie się 10 września w Lublinie.

Tauron Włóknarz Częstochowa - 36 pkt.

9. Kacper Woryna - 0 (0,w,t); 10. Maksym Drabik - 4+1

(1*,2,1,0,0); 11. Leon Madsen - 16 (2,3,3,3,2); 12. Jakub Miśkowiak - 3 (0,1,-,1,1); 13. Mikkel Michelsen - 9 (2,2,2,1,2,0); 14. Kacper Halkiewicz - 2 (0,2,u,0); 15. Franciszek Karczewski - 1 (1,0); 16. Kajetan Kupiec - 1 (1). **Platinum Motor Lublin - 54 pkt.**

1. Jarosław Hampel - 13+1 (3,3,2*,2,3); 2. Dominik Kubera - 10 (1,1,3); 3. Fredrik Lindgren - 10 (1,2,3); 4. Bartosz Jaworski - nie startował; 5. Bartosz Zmarzlik - 11+1 (3,3,2,1,2*); 6.



Fot. Platinum Motor Lublin

- Mecz jak najbardziej na plus. Tor miał tyle linii jazdy, że można się było na nim ścigać. Czy nasza przewaga sprawia, że czujemy się pewnie przed rewanżem? Zawsze trzeba się skupić, żeby pojechać jak najlepszy mecz. W żużlu jest tyle rzeczy, które mogą cię zaskoczyć, dlatego trzeba być bardzo przebiegłym. Czasem podejmiesz określoną decyzję i choć myślisz, że jest dobra, to okazuje się, że niekoniecznie. Należy się cieszyć z wyniku, ale przed nami kolejne zawody

Bartosz Bańbor - 5+1 (2*,3,0,0); 7. Kacper Grzelak - 1 (-,1,0); 8. Mateusz Cierniak - 4 (3,0,1,0).

Karol Kurzępa

Zwycięstwo po 27 latach

Motor zdobył stolicę

Piłkarze lubelskiego Motoru wywalczyli czwarte zwycięstwo w aktualnym sezonie. W szóstej kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy wygrali w Warszawie z tamtejszą Polonią.

Podopieczni trenera Goncalo Feio triumfowali na stołecznym stadionie przy ulicy Konwiktorskiej po raz pierwszy od 1996 roku. Dzięki temu poprawili sobie nastroje po porażce 0:1 w derbach regionu z Górnikiem Łęczna w poprzedniej serii spotkań.

Do przerwy lublinianie zremisowali 0:0. I choć gospodarze wpakowali piłkę do siatki, to sędzia słusznie nie uznał gola zdobytego przez Mateusza Michalskiego. Swoje szanse miał także Motor, lecz jego zawodnikom brakowało precyzji w wykończeniu.

Po zmianie stron miejscowi nie wykorzystali dogodnych sytuacji (poprzeczka



Fot. Motor Lublin

Motor notuje dobry start sezonu

po strzale Michała Bajdura), natomiast ekipa z Lublina zamieniła na bramkę jedną ze swoich okazji. Na listę strzelców wpisał się Bartosz Wolski, dla którego było to trzecie trafienie w aktualnej kampanii. Co ciekawe, jak dotąd trafiał wyłącznie na wyjeździe.

W następnej kolejce „Motorowcy” znów zagrają u siebie. 3 września na Arenę Lublin przyjedzie Stal Rzeszów. Początek meczu zaplanowano o godzinie 18:00.

Polonia Warszawa - Motor Lublin 0:1 (0:0)

Bramka: Wolski 77

Polonia: Lemanowicz - Kowalski-Haberek, Grudniewski (46 Majsterek), Kołodziejewski (46 Wełna), Pawłowski (63 Fadecki), Marciniec, Koton, Biedrzycki, Bajdur (79 Kluska), Michalski (68 Tomczyk), Kobusiński.

Motor: Budziłek - Wójcik, Szarek, Najemski (70 Rudol), Luberecki, M. Król, Lis (81 Sę-



Fot. K

- Gratulacje dla mojej drużyny, ponieważ wygrać na tym stadionie jest bardzo trudno. To ciężki teren, wiem, że na razie wyniki w Warszawie nie układają się po myśli gospodarzy, ale tylko drużyny, które tu grały wiedzą, ile to kosztowało sił. Polonia do tej kolejki miała najlepszy atak ligi i który w ostatniej tercji jest groźny ze wszystkiego. Widać pracę sztabu i jakość zawodników. Tym bardziej się cieszę z czystego konta. Na pewno to punkty, które bardzo docenimy, bo trudno jest wygrać w stolicy - powiedział portugalski trener Motoru Goncalo Feio

dzikowski), Wolski, Wojtkowski (64 Rybicki), Ceglarz (81 Gąsior), Śpiewak (63 Wełniak).

Żółte kartki: Marciniec, Kowalski-Haberek - Wojtkowski, Król.

Sędziował: Łukasz Karski (Ślupsk).

Karol Kurzępa



W SKRÓCIE

Udany debiut nowego zawodnika

Rugbiści Edach Budowlanych Lublin odnieśli wysokie zwycięstwo nad imiennikami z Łodzi. Już do przerwy podopieczni Stanisława Powały-Niedźwieckiego prowadzili 28:7, natomiast po zmianie stron przypieczętowali efektowny triumf. Bardzo udany debiut w zespole z Lublina zanotował Ian Trollip, który podpisał kontrakt zaledwie kilka dni przed meczem. Nowy łącznik ataku pochodzi z Republiki Południowej Afryki, ma 22 lata i taką właśnie liczbę punktów zdobył w swoim pierwszym spotkaniu w niebiesko-biało-czerwonych barwach.



Fot. Edach Budowlani Lublin

Na zdjęciu Ian Trollip

Edach Budowlani Lublin - Commercecon Budowlani Łódź 42:7 (28:7)

Punkty: Ian Trollip 22 (2P, 6pd), Kudakwashe Nyakufaringwa 10 (2P), Michał Musur 5 (P), Marzuq Maarman 5 (P) - Michał Łaszczy 5 (P), Corne Pienaar 2 (pd)

Edach Budowlani: Kelberashvili (65 Rudziński), Skalecki (44 Mazur), Novikov (75 Więckowski), Król (47 Jasiński), Nyakufaringwa, Musur (55 Powały-Niedźwiecki), Dec, Maarman, Kazembe, Trollip, Psuj, Próchniak, Brzezicki (35 Kasprzak), Dube (77 Rudź), Grabowski (70 Wojciechowski)
Żółte kartki: Mazur - Romero
Sędziowali: Filar, Jasiński, Pawlicki

Mistrzyni kraju znów trenują

Po ponad czterech miesiącach przerwy od treningów drużyna Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin rozpoczęła przygotowania do nowego koszykarskiego sezonu. Pierwszy mecz o stawkę czeka zielono-białe 30 września. Wówczas podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka zmierzą się w Sosnowcu z BC Polkowice w starciu o Pekao S.A. Superpuchar Polski kobiet. Natomiast premierowe ligowe spotkanie po półrocz-

nej przerwie czeka lublinianka w weekend 14-15 października AZS UMCS zagra wówczas na wyjeździe w Bydgoszczy.

Zespół obrończyni tytułu przystąpi do nowego sezonu w odmienionym składzie. W lipcu lubelski klub anonsował w składzie na nadchodzący sezon czternaście koszykarek. Tylko pięć z nich występowało w minionych rozgrywkach.

Europejskie puchary na Arenie Lublin

31 sierpnia w Lublinie odbędzie się mecz czwartej rundy eliminacji Ligi Europy. Ukraińska Zoria Ługańska zmierzy się z czeską Slavią Praga. Zespół z Ługańska nie rozgrywa meczów na arenie międzynarodowej na własnym stadionie z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Wejściówki można nabywać on-line, pod adresem: zorya.roboticket.com. Sprzedaż stacjonarna w kasach stadionu nie

będzie prowadzona. Dla kibiców udostępniono sześć sektorów. Miejsca na E2 i F3 zostały przypisane do drugiej strefy cenowej. Bilet normalny kosztuje w niej 45 zł, ulgowy 35, a wejściówkę do lat 18 można kupić za 25 zł. Za karty wstępu na znajdujące się w strefie pierwszej sektory E3, F1 i F2 trzeba zapłacić 70 zł (normalny), 50 zł (ulgowy) lub 40 zł (poniżej 18 lat). Cena biletów VIP to 195 zł.

Sparowały w Niemczech

Piłkarki ręczne MKS Fun-Floor Lublin rozegrały kolejne mecze towarzyskie przed startem nowego sezonu w Orlen Superlidze kobiet. Białozielone dwukrotnie zmierzyły

się z zawodniczkami bundesligowego Thuringera HC. W sobotnim spotkaniu Niemki wygrały 32:23. Nazajutrz podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej.

Karol Kurzępa

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Lewart przegrywał 1:3 i grał w osłabieniu...

Pierwsza strata punktów lubartowian. Gracze Grzegorza Białka wybrali się na bój z beniaminkiem IV ligi - Janowianką Janów Lubelski.

- W przekroju całego spotkania byliśmy zespołem lepszym. Mieliśmy więcej argumentów w ofensywie. Gospodarze nastawili się na kontry i tak zdobyli dwie bramki. Przy trafieniu na 2:1 straciliśmy Sebastiana Plesza, który otrzymał drugą żółtą kartkę. Cieszy to, że chłopcy się nie poddali. Walczyli i efektem był jeden punkt. Patrząc na sytuację wynikową, można być zadowolonym, ale pozostaje niedosyt, bo mieliśmy więcej do zaproponowania - mówi Grzegorz Białek.



Paweł Myśliwiecki (z prawej) utrzymał nerwy na wodzy i w czwartej minucie doliczonego czasu gry zdobył bramkę na wagę punktu. Dla niego to szósty gol w sezonie

nowania - mówi Grzegorz Białek.

Jego podopieczni wygrywali po akcji Sylwestra Parady, Kamila Zielińskiego i strzale w drugie tempo Pawła Myśliwieckiego. Janowianka wyrównała po kontrze. Jurij Perin był najsprytniejszy w polu karnym. A później była czerwona kartka

Plesza. - Nie przekazaliśmy sobie krycia i Tomasz Sadowski dał prowadzenie gospodarzom. Później miejscowi podwyższyli, ale nie poddaliśmy się - dodaje.

W 85 minucie straty zmniejszył Łukasz Najda, wykorzystując sytuację sam na sam po prostopadłym zagraniu Myśliwieckiego.

I nastąpiła czwarta minuta doliczonego czasu gry. - Mieliśmy rzut wolny z koła. Damian Podleśny zagrał długą piłkę do Oskara Gede, na którego wpadł obrońca. Sędzia wskazał na „wapno”. „Myśliwy” wytrzymał ciśnienie, uderzył w prawy róg bramkarza, zdobywając szósty gola w sezonie. Rzut karny był strzelany w nieoczekiwanych okolicznościach. Była burza, walały pioruny, zrobiło się ciemno - mówi Białek.

38', 90+4' (k), Najda 85'.

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęglowski, Gede, Iskierka (46' Michałów), Majewski (67' Pęksa), Wolski (85' Sulowski), Zieliński, Parada (73' Duda), Najda, Myśliwiecki.

Żółte kartki: Plesz, Wolski.

Czerwona kartka: Plesz 65', za dwie żółte kartki.

Lewart zagra z Legią!

Już 6 września o godz. 16:00 czeka nas nieoczekiwane spotkanie.

W ramach obchodów 100-lecia powstania Lewartu, białoniebiescy zagrają z pierwszą drużyną Legii Warszawa. Zapraszamy na mecz!

mp

**Janowianka Janów
Lubelski - Lewart Lubartów
3:3 (1:1)**

Bramki: Perin 44', T. Sadowski 65', Mistrzyk 82' - Myśliwiecki

Kryształ zatrzymał Cisowiankę

Zespół z Drzewca przegrał po raz pierwszy w IV lidze. Po trzech triumfach podopieczni Łukasza Gیزی musieli uznać wyższość przeciwników.

- Pierwsza połowa była bezbarwna. Mieliśmy super okazję po akcji Patryka Filozofa i Kacpra Brzyskiego. Drugi z nich mógł zrobić wszystko. Po przerwie nasza gra wyglądała źle. Dwa szybko stracone gole dobiły nas i przegrana stała się faktem - mówi opiekun Cisowianki.

Gospodarze prowadzili po aucie i strzale z 17 metrów Jakuba Buczka. Po chwili stratę zanotował Kacper Kopyciński, z czego skorzystał Maciej Welman. Nasi

byli w stanie zmniejszyć straty. Michał Ruciński w doliczonym czasie gry przejął piłkę i trafił z 16 metrów po krótkim rogu.

**Kryształ Werbkowicze -
Cisowianka Drzewce
2:1 (0:0)**

Bramki: Buczek 61', Welman 62' - Ruciński 90+1'

Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Kopyciński, Cielebąk (70' Pacocha), Wankiewicz, Dudkowski, Zdunek (28' Greniuk), Szczotka (82' Pięta), Brzyski (55' Ruciński), Filozof (55' Pytka-Wasil).

Żółta kartka: Greniuk.

mp

Zaczął Stasiek. Górnik II górą

Derby dla zespołu z Łęcznej. Podopieczni Michała Kowalczyka ograli 3:1 Opolanina Opole Lubelskie.

Gospodarze przed przerwą zdobyli dwie bramki. Prowadzenie dał Stanisław Skotarczak. 17-latek zamknął dośrodkowanie Jakuba Kwiatkowskiego, zdobywając swojego pierwszego gola w IV lidze. Niedługo później Kwiatkowski wykorzystał błąd obrońców przy wyprowadzaniu piłki, zabrał futbolówkę i trafił do pustej bramki. Na 3:0 podwyższył Kacper Żabiński po zagraniu z głębi pola Michała Staszuka. Przyjezdni byli w stanie zdobyć gola honorowego. Jeden z obrońców sfaulował Kacpra

Lipińskiego, a ten sam wymierzył sprawiedliwość, pokonując Mikołaja Kiliszka.

- Udanie weszliśmy w mecz. Mieliśmy sporo sytuacji i potrafiłmy udokumentować to bramkami. W porównaniu z meczem z Kryształem fajnie wyglądaliśmy w defensywie. Byliśmy dobrze dysponowani przy stałych fragmentach gry. Dominowaliśmy. Więcej razy byliśmy przy piłce - mówi opiekun Górnika II.

- To był bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu. Byliśmy tłem dla przeciwnika. Odbiliśmy męską rozmowę w szatni. Nie ma czas na rozpamiętywanie, bo w ciągu kilka dni rozegramy dwa mecze. Musimy zapomnieć o wpadce w Łęcznej - dodaje Daniel Koczon, trener Opolanina.

mp

**Górnik II Łęczna -
Opolanin Opole Lubelskie
3:1 (2:0)**

Bramki: Skotarczak 39', Kwiatkowski 45+1', Żabiński 53' - Lipiński 58' (k).

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70' Dylewski), Sienicki, Pastusiak, Gęca, Skotarczak (70' Mołodecki), Kudła (70' Koza), Małyska (60' Wachowicz), Stejszek, Kwiatkowski, Żabiński.

Opolanin: Szczepański - Adamczuk (75' Opoka), Wszolek, Izdebski, Czapla, Pałka, Lenkiewicz (46' Lipiński), Sobstyl (60' Ćwieka), Kowal (46' Drzazga), Figura, Baryła (46' J. Górski).

Żółte kartki: Bronowicki, Gęca, Kudła, Skotarczak - Pałka.

mp

HUMMEL IV LIGA
KOLEJKA VI
3 WRZEŚNIA
17:00
STADION MIEJSKI

OPOLANIN OPOLE
LUBELSKIE
VS
GROM KĄKOLEWNICA

Jonatan za trzy punkty

Wreszcie! Gracze Stali Poniatowa po trzech porażkach z rzędu mogli się cieszyć.

Podopieczni Konrada Szmyrwały ograli 1:0 Ogniwo Wierzbica. Jedyny gol padł w 66 minucie. Wówczas Konrad

Gąsiorowski otrzymał piłkę na lewym skrzydle. Minął obrońcę i zagrał wzdłuż pola karnego. Jonatan Wliżło wygrał pozycję z defensorem Ogniwa i dopełnił formalności.

- Bardzo dobrze weszliśmy w mecz. Mieliśmy zdecydowaną przewagę. Co chwilę mieliśmy groźną sytuację. Brakowało wy-

kończenia, a sytuacjami można byłoby obdzielić kilka meczów - mówi opiekun Stali. Dwukrotnie blisko szczęścia był Gąsiorowski, Kamil Przychoździeń. - Po strzeleniu gola niepotrzebnie oddaliśmy inicjatywę. Przeciwnik zaryzykował. Mieliśmy kłopoty, ale je szybko opanowaliśmy i spokojnie dowieźliśmy pozytywny

wynik do końcowego gwizdka - dodaje.

**Stal Poniatowa - Ogniwo
Wierzbica
1:0 (0:0)**

Bramka: Wliżło 66'.

Stal: Szczucki - Pikula (77'

mp

Nowak), Pyda, Gontarz, Kucharczyk (46' Tkaczyk), Wliżło, Poleszak, Pietrzyk, Przychoździeń, Gąsiorowski, Wrzyszc (71' Filipczuk).

Żółte kartki: Pietrzyk, Przychoździeń, Gąsiorowski, Poleszak.

Zrobił to! Oleksiejczuk rozbił Njokuaniego!

Michał Oleksiejczuk wrócił na zwycięski szlak. Podczas sobotniej gali UFC Fight Night w Singapurze pokonał w pierwszej rundzie przez TKO Chidiego Njokuaniego!

„Husarz” wrócił na zwycięskie tory. Michał Oleksiejczuk w UFC występuje już od 2017 roku. Przed ostatnim starciem zdążył stoczyć już 11 pojedynków, ponadto w sześciu z nich triumfował. 28-latek musi wrócić na zwycięską ścieżkę, ponieważ w kwietniu 2023 przegrał z Caio Borralho. Wówczas rywal poddał „Husarza” w drugiej rundzie. Oleksiejczuk przed wspomnianą porażką radził sobie świetnie, ponieważ po przejściu do kategorii średniej dwukrotnie triumfował w walkach z: Samem Alveyem oraz Codym Brundage.



Michał Oleksiejczuk odniósł siódme zwycięstwo w UFC

W sobotę pokonał Chidiego Njokuaniego (22-10). Nasz wojownik z Bark (gmina Cynców) początkowo był w opałach. Njokuani zaczął od mocnych kop-

nięć. „Husarz” próbował skracać dystans i uderzał mocnym lewym. 28-latek zdołał dwukrotnie przenieść walkę do parteru. Tam był wyraźnie lepszy. Za

drugim razem przeciwnik nie miał szans. Sędzia przedwcześnie, już w pierwszej rundzie skończył rywal!

mp

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie poległo w Lublinie, katastrofa Tura w Puławach

Niekorzystnie zakończyły się mecze 3. kolejki Lubelskiej Klasy Okręgowej dla drużyn z powiatów lubartowskiego i łęczyńskiego. Polesie gładko przegrało w Lublinie z Sygnałem, Tur został zmiażdżony w Puławach przez rezerwy Wisły.

Mecz z podtekstamiW sobotę Polesie grało w Lublinie z Sygnałem. Był to mecz z podtekstami po ostatniej konfrontacji tych drużyn. W ostatniej kolejce poprzedniego sezonu, w Kocku, w końcówce spotkania między tymi zespołami, doszło do potężnej awantury. Zaczęło się od faulu, później poleciały wyzwiska, a na koniec doszło do przepychanek. Zawodnicy zeszli z boiska. Ostatecznie Lubelski Związek Piłki Nożnej orzekł, że żaden z zespołów nie otrzyma punktów po tym meczu - obie drużyny zostały ukarane walkowerem. Wyraźnie lepsi w sobotnim spotkaniu w Lublinie, już bez awantur, byli gospodarze. Do przerwy prowadzili 1:0, po tym, jak po wrzutce z autu w pole karne akcję zamknął jeden z graczy z Sygnału. Tuż po przerwie Sygnał podwyższył na 2:0, a później dobił Polesie golem na 3:0. Oba trafienia na swoje konto zapisał pomocnik Brilliant Etana,

oba po dograniach z bocznych sektorów boiska.

SYGNAŁ LUBLIN - POLESIE KOCK 3:0 (1:0)
Bramki: Bialecki 25', Etana 49', 80'.
Polesie: Parzyszek - Sowa (50' Cybulski), Pożarowski, M. Bialek, Munashe (85' K. Och), Pikul, Laskowski, K. Bialek (65' Zdunek), Czechowski (46' Piszcz), Ciechański, Adamczuk. Żółta kartka Polesia: Pożarowski.

Demolka w Puławach

Tur został rozbity w niedzielę w Puławach przez rezerwy drugoligowej Wisły. Jak podkreśla szkoleniowiec milejowian, przeciwnicy dysponowali wieloma graczami pierwszego zespołu, którzy akurat w tej kolejce nie załapali się do najważniejszego zespołu „Dumy Powiśla”. Na domiar złego po 30. minutach z boiska z czerwoną kartką za faul zszedł Maks Suryś. Do przerwy było 0:4, gospodarze dopełnili dzieła zniszczenia po zmianie stron.

WISŁA II PUŁAWY - TUR MILEJÓW 9:0 (4:0)
Tur: Łobejko (46' Krysa) - P. Gabreliński (46' Mykytiuk), Suryś, Zienkiewicz, Śliwa (65' M. Gabreliński), Borówka, Kozyra,

Damian Miazga
trener Tura

Zaważyły indywidualności i przygotowanie motoryczne

Co można po takim wyniku powiedzieć... Nie ułożył się za dobrze ten mecz dla nas. Nie chcę zganiać winy na to, że mieli znaczne posiłki z pierwszego zespołu. Jakość drużyny Wisły II była dużo wyższa niż poziom okręgówki. Zaważyły indywidualności i przygotowanie motoryczne. Rywale byli szybsi, zwinniejsi, była u nich wyraźnie wyższa dynamika. Każdy pojedynek jeden na jeden kończył się zwycięstwem przeciwników. Lepiej operowali piłką, wiedzieli, gdzie dokładnie doskoczyć, jak nas odciąć, byśmy nie mogli wyprowadzić akcji. Nie ma co krytykować moich zawodników, zostawili na boisku serducho. Po prostu piłkarsko byli słabsi. Miałem w składzie kilka absencji, brakowało Żmudy, Ponurka i Orysza, którzy są filarami naszej obrony. Modyfikowałem taktykę, niektórzy zawodnicy zagrali na nieswoich pozycjach. W dodatku od 30. minuty graliśmy w dziesiątkę, choć uważam, że Maks Suryś nie faulował na czerwoną kartkę.

Gil (70' Mińczuk), Abu (60' Winiarczyk), Warecki, Kostuik (46' Rembiesa).
Czerwona kartka: Suryś 30' (za faul).

Dominik Smagała



Fabian Ciok
trener Polesia

To rywale bardziej zasługiwali na wygraną

Więcej przy piłce był Sygnał, to pod jego dyktando toczyła się pierwsza połowa. To rywale mieli klarowniejsze sytuacje. Pierwszą bramkę straciliśmy w głupi sposób, bo po wrzutce z autu na wysokości pola karnego. Gola na 0:2 straciliśmy praktycznie zaraz po rozpoczęciu drugiej części spotkania, więc później wysłaliśmy trochę wyżej. Brakowało nam ostatniego podania, by dojść do sytuacji sam na sam z bramkarzem. Było kilka stałych fragmentów gry. Jednak dostaliśmy bramkę na 0:3, co zamknęło mecz. W ich składzie na pozycji pomocnika grał obcokrajowiec, to ich nowy zawodnik. Uważam, że to jeden z najlepszych graczy na tym poziomie. On im zrobił robotę w tym meczu. Sygnał był lepszy, to rywale bardziej zasługiwali na wygraną.

Odsłonięcie pomnika w Kaznowie. W hołdzie żołnierzom z 1920 r.



Pomnik żołnierzy poległych w boju z bolszewikami

Odsłonięcie pomnika żołnierzy 5 pułku piechoty Legionów, którzy zginęli w walce z bolszewikami 13 sierpnia 1920 r., zorganizowano 24 sierpnia. Najpierw odprawiono mszę świętą,

w której wzięli udział m.in. parlamentarzyści, przedstawiciele wojska i władz samorządowych. Po mszy w Kaznowie odsłonięto pomnik poległych żołnierzy.

Marcin Kusyk



Powiat Lubartowski reprezentowali członek zarządu Lucjan Mileszczyk i wiceprzewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego Tadeusz Nastaj



Pocztę sztandarową podczas uroczystości



Wieniec składa burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk

KLASA „O”

Wyniki 3. kolejki:

Piotrowice - Ryki 2:4Orion - Czarni 0:1Hetman - Stróża 3:2Stal II - Cisy 5:3Sokół - Trawena 3:1Sygnał - Polesie 3:0Unia - Avia II 1:6Wisła II - Tur 9:0
Następna kolejka (2-3.09.):
Tur - Ryki (2. 09., g. 11), Avia II - Wisła II, Polesie - Unia (2.09., g. 17), Trawena - Sygnał, Cisy - Sokół, Stróża - Stal II, Czarni - Hetman, Piotrowice - Orion

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła II Puławy	3	9	13-2
2	Sygnał Lublin	3	9	8-2
3	Hetman Gołęb	3	7	10-5
4	MKS Ryki	3	6	6-4
5	Avia II Świdnik	3	6	12-5
6	Iskra Piotrowice	3	6	6-4
7	Sokół Konopnica	3	4	5-6
8	Polesie Kock	3	4	3-4
9	Cisy Nałęczów	3	4	9-7
10	Trawena Trawniki	3	3	6-9
11	Czarni Dęblin	3	3	1-2
12	LKS Stróża	3	3	6-8
13	Tur Milejów	3	3	3-13
14	Stal II Kraśnik	3	3	6-9
15	Unia Bełżyce	3	0	4-11
16	Orion Niedzwica	3	0	2-9

dsm



Gorące dożynki w Jeziorzanach.

Dobra zabawa i brawurowa akcja strażaków



Konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy oraz na najlepszą potrawę z dyni wygrało Koło Gospodyń Wiejskich ze Stoczka Kockiego. - Przygotowałyśmy zupełnie z dyni. Spotykaliśmy się w wolnych chwilach i eksperymentowałyśmy. Stworzyliśmy nowy przepis, powstał z kilku różnych pomysłów. Wieniec zaczęliśmy przygotowywać ponad miesiąc temu. Nie robiliśmy jeszcze wienców według takiego wzoru, trochę wymyśliłyśmy same, trochę podpatrzyłyśmy to u innych. Użyłyśmy m.in. owsa, pszenicy i kwiatów suszonych - mówi Agnieszka Krasucka, szefowa KGW w Stoczku Kockim

Mieszkańcy Stoczka Kockiego stworzyli najpiękniejszy wieniec dożynkowy w gminie Jeziorzany w 2023 roku. Gospodynie z tej miejscowości wygrały także plebiscyt na najsmaczniejszą potrawę z dyni.

Od mszy św. w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej, odprawionej przez ks. proboszcza Marka Andrzejuka, rozpoczęły się niedzielne gminno-parafialne dożynki w Jeziorzanach. Potem tradycyjny korowód przeszedł na tereny zielone nad Wieprzem.

Były dziesiątki mieszkańców gminy, władze Jeziorzan z wójtem Mariuszem Groblem na czele oraz samorządowcy z powiatu lubartowskiego, m.in. wicestarosta Jacek Pożarowski czy radni powiatowi Ewa Zybala i Jarosław Budka, a także poseł na Sejm RP Jan Kanthak i minister Przemysław Czarnek.

Na terenie zielonym nad rzeką Wieprz na scenie wystąpili lokalni artyści, tu swój pokaz dali strażacy z OSP KSRG Przytoczno.

Mieszkańcy bawili się przy cygańskiej biesiadzie, dzieci bawiły się z animatorami i na dmuchańcach. Było co wrzucić na ząb, o co zadbały m.in. koła gospodyń wiejskich.

W konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy wygrał Stoczek Kocki i to ten wieniec będzie reprezentował gminę na dożynkach powiatowych w Ostrowie Lubelskim. Gospo-



Starostami tegorocznych dożynek byli Małgorzata i Leszek Gałązkowie z Krępy. Prowadzą gospodarstwo rolne, uprawiają zboża, truskawki i rabarbar. Małgorzata jest przewodniczącą KGW w Krępie, Leszek przez wiele lat był prezesem OSP w Krępie



w turnieju sołectw triumfował Walentynów, przed Jeziorzanami i Przytocznem. Rywalizacja nie była łatwa. Wśród konkurencji były m.in. robienie pompek na kostkach słomy czy rzut gumakiem do celu

dynie ze Stoczka Kockiego przygotowały też najlepszą potrawę z dyni. Z kolei w turnieju sołectw triumfował Walentynów, przed Jeziorzanami i Przytocznem.

Gwiazdą wieczoru był Maciej Smoliński, wokalista disco polo.

Dominik Smagała



Na scenie wystąpiły m.in. dziecięcej grupy tanecznej działającej przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Jeziorzanach



Auto uderzyło w drzewo. W środku była dwójka ludzi. Tuż obok w najlepsze mieszkańcy bawili się na gminno-parafialnych dożynkach. Niezwłocznie interweniowali strażacy z OSP KSRG Przytoczno. Była to oczywiście akcja pokazowa, przygotowana przez mundurowych w ramach atrakcji dożynkowych



W tradycyjnym korowodzie nie mogło zabraknąć reprezentacji jednostek ochotniczych straży pożarnych z gminy Jeziorzany. Były też oczywiście delegacje z poszczególnych sołectw, niosące wykonane własnoręcznie wienie

Nadzwyczajna sesja Rady Gminy Niemce

Droga w Zalesiu przejdzie kapitalny remont

Tak postanowili radni w miniony czwartek. Zwołano nadzwyczajną sesję Rady Gminy Niemce. Temat był tylko jeden – przyznanie środków na kapitalny remont drogi w Zalesiu. Radni jednogłośnie zaakceptowali wniosek i nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozpocząć prace.

Z takiego obrotu sprawy cieszą się mieszkańcy Zalesia z panią sołtys Teresą Kosowską na czele.

- Długo czekaliśmy na ten moment i remont drogi, która służy nie tylko mieszkańcom naszej miejscowości – powiedział sołtys.

Radości nie kryje także Witold Józefacki, radny z Zalesia, który regularnie zabiegał o ten remont i wreszcie może z satysfakcją przekazać dobrą nowinę.

- Jestem bardzo zadowolony, że sprawę udało się doprowadzić do szczęśliwego końca – stwierdził Witold Józefacki. – Jak już są środki, to teraz wszystko pójdzie szybko. Sądzę, że w listopadzie będziemy się cieszyli kapitalnie wyremontowaną drogą, dla nas strategiczną, zwłaszcza jeżeli dojdzie do skutku budowa obwodnicy. Myślę, że wiele osób będzie z niej korzystało. To miłe uczucie, kiedy uda się coś pożytecznego zrobić dla mieszkańców, którzy wybierają



Droga w Zalesiu będzie gruntownie wyremontowana

li swojego przedstawiciela do rady. Dziękuję władzom gminy i pozostałym radnym za zrozumienie i pomoc w sfinalizowaniu przedsięwzięcia. Infrastruktura w Zalesiu jest coraz lepsza i to jest najważniejsze i służy wszystkim. To nie było pierwsze podejście do remontu, ale człowiek wyciąga wnioski i uczy się na błędach. Teraz dostaliśmy dofinansowanie od wojewody, a pozostałe pieniądze zabezpieczyła gmina.

627 tys. zł na remont drogi

w Zalesiu pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, którym w przypadku naszego województwa zarządza i akceptuje wnioski wojewoda lubelski. Kolejne 627 tys. musiała wygospodarować gmina Niemce, chwilowo przesuwając środki przeznaczone na inne zadania. Jest to jednak krótkotrwała zmiana przeznaczenia i, jak zapewniają władze gminy, żadne zaplanowane inwestycje nie ucierpią.

Wójt gminy Krzysztof

Artur Toruń

Powiat lubartowski:
Chciał podpalić budynek. Uciekając, zjechał do rowu i dachował



43-latek ścigany przez świadka wjechał do rowu

43-letni mieszkaniec gminy Serniki podpalił budynek. Został schwytany dzięki świadkowi.

Jak informuje lubartowska policja, w nocy z 17 na 18 sierpnia w jednej z miejscowości w gminie Serniki jeden z mieszkańców zauważył samochód marki Volkswagen podjeżdżający pod posesję do niezamieszkałego budynku. Kierowca wybił szybę i wrzucił do środka budynku zapaloną łatwopalną substancję, a następnie odjechał. Dzięki szybkiej reakcji udało się ugasić płomień. Świadek wsiadł

w samochód i pojechał za sprawcą.

W Kolechowicach 43-latek stracił panowanie nad swoim autem, zjechał do przydrożnego rowu i dachował. Został zatrzymany przez policjantów. Miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zniszczenia mienia oraz kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości i wbrew sądowemu zakazowi. Został aresztowany - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

Wysypisko zamknięte, a przybywa odpadów. „Nie jest to dobra wizytówka naszej gminy”

GMINA SPICZYN: Co z zamkniętym składowiskiem odpadów w Jawidzu? W tej sprawie głos zabrali mieszkańcy w trakcie 53. sesji Rady Gminy Spiczyn. – Nasze składowisko od blisko 30 lat nie zostało zrehabilitowane. Co zostało zawarte między gminą a miastem Lublin? – zapytał Robert Żróbek, mieszkaniec Jawidza.

Przypomnijmy. 11 maja bieżącego roku Artur Barczak, przewodniczący Rady Gminy, skierował zapytanie do wójta gminy dotyczące terenu, na którym zlokalizowane

jest wysypisko śmieci.

- Z każdym miesiącem przybywa podrzucanych odpadów na terenie całego wysypiska w Jawidzu. Nie jest to dobra wizytówka naszej gminy – twierdzi radny, który wspomina również o planowanej rekultywacji owego terenu. – Proszę o przedstawienie pism, jakie trafiły do Urzędu Miasta Lublin – czytamy w przesłanym do gminy dokumencie.

Dlaczego do Lublina? Bo to właśnie gmina Lublin jest właścicielem działki. – Powiadomiono właściciela o problemie z nagromadzonymi odpadami – przyznała gmina w odpowiedzi na zapytanie.

Zdaniem urzędu właściciel

działki uzyskał niezbędne pozwolenia do wykonania otworów kontrolno-obszaryjnych. W jakim celu? By monitorować wody podziemne wokół terenu nieczynnego wysypiska śmieci. Jak przyznaje wójt Dorota Szczęśna, przygotowywana jest dokumentacja na rekultywację tego terenu.

„Znaleźliśmy dokumenty z lat 80. i 90.”

Kluczowym dokumentem w tej sprawie jest porozumienie zawarte z 14 listopada 1994 roku między przedsiębiorstwem MPO w Lublinie a mieszkańcami wsi Jawidz –

bez udziału urzędu gminy.

- Mieszkańcy wsi Jawidz wyrażają zgodę na dalszą eksploatację wysypiska wyłącznie przez przedsiębiorstwo MPO w Lublinie – brzmiał z jeden z paragrafów owego porozumienia, który został przeczytany przez obecnego na sali mecenasa gminy.

Według zawartego porozumienia użytkownik tego terenu zobowiązał się do: pokrywania opłat za wodę pobieraną przez odbiorców ze wsi Jawidz z wodociągu wiejskiego do czasu zakończenia eksploatacji oraz przekazanie rekompensaty pieniężnej w wysokości 100 mln zł miesięcznie (przed denominacją dop. red.) do czasu zakończenia eksploatacji wysypiska.

Wysypisko nieczynne czy nie

Mieszkańcy przyznają, że wysypisko jest nadal użytkowane. Dlaczego tak sądzą? Ponieważ odpadów przybywa.

- Przez tyle lat to było zaniebane. Chcemy, żeby wynikły z tego tytułu jakieś konsekwencje – przyznał Robert Żróbek. Mieszkańcy pytają również o planowaną rekultywację.

- Eksploatację wysypiska zakończyło się zgodnie z decyzjami administracyjnymi – przyznał mecenas. Jak dodał: - Rekultywacją takich składowisk zajmuje się marszałek województwa lubelskiego.

- Odkąd zostałam wójtem, to temat jest aktualny. Roz-

100 tys. zł
tyle dostaje gmina Spiczyn za to, że ma na swym terenie wysypisko w Jawidzu

mawiałam z prezydentem i wiceprezydentem w tej sprawie. Miasto Lublin ma jakiś pomysł, robi w tej chwili badania – przyznała Dorota Szczęśna w trakcie sesji. Jak dodała: - Gmina też ma profity. Jest to około 100 tys. zł rocznie. Tak pani skarbnik?

- No tak – przyznała Joanna Grabowska.

Konrad Sławiński

Rozmowa z Mariuszem Czerwonką, starostą dożynek w Gminie Niemce i sołtysem w Majdanie Krasienińskim

Paradoksalnie urodzaj nie cieszy

Majdan Krasieniński był miejscem tegorocznych dożynek uroczyste obchodzonych w gminie Niemce. Obszerłą relację z imprezy prezentowaliśmy przed tygodniem, ale warto do niej powrócić, ponieważ zabawa była przednia i trwała do nocy. W dużej mierze to zasługa organizatorów i oczywiście uczestników.

Przypomnijmy, że zaszczytną rolę starostów dożynek pełnili Beata Domin prowadząca z mężem gospodarstwo ogrodnicze oraz Mariusz Czerwonka prowadzący gospodarstwo rolne o powierzchni 67 hektarów i pełniący już czwartą kadencję obowiązki sołtysa Majdanu Krasienińskiego. Pana Mariusza poprosiliśmy o rozmowę nie tylko o dożynkach, ale także o... tegorocznych plonach.

W Dużo osób z Majdanu Krasienińskiego było zaangażowanych w organizację Dożynek 2023?

Mariusz Czerwonka: Dokładnej liczby nie przytoczę, ale jak zawsze mogliśmy polegać na członkach Ochotniczej Straży Pożarnej i niezawodnych paniach z Koła Gospodyń Wiejskich.

W Długo trwały przygotowania?

M.C.: Kilka dni i był to czas intensywniej pracy. Od czwartku mieliśmy ręce pełne roboty. Trzeba było przygotować plac przy remizie, uporządkować

miejsce zabaw dla dzieci, gdzie stanęły dmuchane konstrukcje. Należało zadbać o powitalne kompozycje zrobione ze słomy i kwiatów. Mam nadzieję, że wszystkim się podobały. Wydało się, że przygotowanie takiej imprezy to nic takiego. Powiem szczerze, nie spodziewałem się, że to tak duże wyzwanie i czeka nas tyle zajęć. Ale było warto. Zadowolenie gości jest najlepszą nagrodą za wysiłek.

W Zabawa trwała do późnej nocy...

M.C.: To chyba świadczy o tym, że uczestnicy dobrze się u nas czuli. Panie z kół gospodyń wiejskich z całej gminy zadbały o część kulinarną. Nie brakowało punktów, w których mogły zaprezentować swoje umiejętności. Było coś dla ciała, a dla ducha występy zespołów artystycznych. Humory dopisywały mimo upału, który dał nam się we znaki w trakcie dożynek i w czasie przygotowań. Jednak wystarczyło sił na taniec. Starsi chętnie bawili się przy zespole Navis, a młodzież, która licznie przybyła także z sąsiednich miejscowości, tańczyła przy muzyce zaprezentowanej przez DJ Gregor.

W Jak się zostaje starostą dożynek?

M.C.: Funkcję zaproponowały mi władze gminy, a ja się zgodziłem. Z kolei ja zaproponowałem Beacie Domin rolę starościny. Beata już od dawna mieszka w naszej miejscowości. A dziadkowie jej męża są z Majdanu Krasienińskiego.



Mariusz Czerwonka z dumą niesie chleb wypieczony z ziarna z tegorocznych zbiorów. Plony były obfite, ale martwi... cena zboża

W Jest pan sołtysem Majdanu Krasienińskiego i jednocześnie rolnikiem, właścicielem sporego, 67-hektarowego gospodarstwa. Uprawia pan pszenicę, rzepak i buraki cukrowe. Jakie są dotychczasowe zbiory? Jest urodzaj?

M.C.: W przypadku zboża, ale i rzepaku, zbiory są świetne, rewelacyjne. Urodzaj jest, przynajmniej u mnie, tylko te ceny...

W Niektórzy martwili się o zbiory, nad Polską przechodziły nawałnice...

M.C.: Nie wiem jak inni, ale ja

miałem udane żniwa. Może na zachodzie kraju słońce trochę wypaliło zboże. U nas warunki były dobre. Maj był dosyć mokry, do połowy czerwca też nie brakowało wilgoci. Aura sprzyjała, przynajmniej pszenicy.

W Powinien pan się cieszyć z urodzaju, a jakoś nie słyszę entuzjazmu...

M.C.: Ponieważ urodzaj to dla rolnika niezbyt dobre zjawisko. Wiem, że brzmi to paradoksalnie, ale tak jest od wielu lat. Zamiast cieszyć się obfitością plonów, my martwimy się niskimi cenami i każdy zastanawia się nad opłacalnością.

W Chyba coś pan zarobi?

M.C.: Nie wiem. Może wyjdę na zero, może na lekkim plusie...

W To żart?

M.C.: Chciałbym, aby to był żart. Takie są realia.

W Wyjaśni to pan zwykłemu zjadaczowi chleba, a takim jestem?

M.C.: Dla przykładu podam kilka liczb, związanych z kosztami uprawy. W tej chwili, aby mieć tonę słabego nawozu, muszę sprzedać trzy tony pszenicy. Na zakup dobrego nawozu muszę już mieć cztery tony zboża. A przecież to nie jedyny koszt.

W Jaka ilość nawozów jest potrzebna ziemi?

M.C.: Około trzystu kilogramów nawozu wieloskładnikowego na hektar, plus 400 kilogramów nawozu azotowego. Saletra była droga, kosztowała około 2500 zł za tonę. Czyli sam nawóz to wydatek ponad 2 tys. zł. Z hektara udało mi się zebrać około 8 ton pszenicy.

W Jaka jest aktualna cena pszenicy?

M.C.: 720 zł netto. Wiem, policzył pan, że to daje przychód 5760 zł z hektara, a koszt nawozów to ponad 2 tys. zł. Tylko do uzyskania zysku jeszcze daleko. Trzeba także stosować środki od chwastów, do walki z grzybem. Nie liczę samej pracy i kosztów związanych ze zbiorem. Trzeba dodać paliwo, amortyzację sprzętu i podatki. Powtórzę, może uda się wyjść

na zero, może z niewielkim zyskiem. Niektórym się wydaje, że to wszystko jest proste i samo rośnie.

W W takim razie jak pan przetrwa do przyszłego roku?

M.C.: Jest trochę ubiegłorocznego zapasu, w ostateczności można zaciągnąć kredyt. Jest jeszcze nadzieja na wyższą cenę lub interwencję rządu, chociaż z doświadczenia wiem, że dopłaty psują rynek i nie zawsze przynoszą spodziewany skutek.

W Udana impreza dożynekowa, obfite plony, a zrobiło się trochę smutno. Coś optymistycznego na zakończenie rozmowy?

M.C.: Następnym rokiem może będzie lepszy, finansowo (śmiech).

W Dla konsumentów teoretycznie powinno być taniej, zatem jest jakieś światło w tunelu...

M.C.: Gdyby to było takie proste przełożenie. Przed rokiem cena za tonę pszenicy wynosiła w granicach 1600-1700 zł za tonę. Chleb kosztował 4 zł, tak uśredniam, ponieważ ceny pewnie były różne. W lutym cena pszenicy spadła do około tysiąca zł za tonę. Czy chleb potaniał? Nie sądzę. W wielu miejscach pewnie podrożał. Ale życzymy sobie lepszego jutra, większych zysków i tańszej żywności.

Artur Toruń

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA

działając na podstawie art. 35 ust.1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz.344 z późn.zm.).

INFORMUJE

że na okres 21 dni, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kamionce oraz tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, tj. działki nr 269, położonej w obrębie geodezyjnym – 0011 Kozłówka, Gmina Kamionka.

Szczegółowych informacji dot. dzierżawy można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce w pok. nr 3 lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

Uwaga na myśliwych

Myśliwi z Koła Łowieckiego „Łoś” w Lublinie zamierzają przeprowadzić polowanie w gminie Jeziorzany.

Na stawach i ciekach wodnych w miejscowościach Bliżocin, Jeziorzany, Przytoczno, Wola Bliżocka oraz Podłodów

wykonywane będą odstrzały dzikich gęsi, dzikich kaczek oraz gołębi grzywaczy - informuje Zarząd Koła Łowieckiego nr 8 „Łoś” w Lublinie.

Odstrzały zostaną przeprowadzone w niedzielę, 3 września, w godzinach od 8 do 12. W odstrzałach uczestniczyć będzie około 30 myśliwych.

KGW w Majdanie Krasienińskim z najsmaczniejszą potrawą

W uzupełnieniu informacji z tegorocznych dożynek w gminie Niemce winni jesteśmy przedstawienie wyników z konkursu kulinarnego „Smaki Lata”.

Komisja konkursowa zdecydowała, że w tym roku na pierwsze miejsce zasługuje Koło Gospodyń Wiejskich w Majdanie Krasienińskim, które zaserwowało zielone pierogi z bobem. Drugą lokatę przyznano KGW w Niemcach za gołąbki mięsne i ziemniaczane, a trzecie KGW w Kawce za pasztet

z kukurzy. Wyróżnionym i nagrodzonym paniom z kół serdecznie gratulujemy.

Przypominamy wyniki na najładniejszy wieniec dożynkowy:

Wieniec tradycyjny. 1 miejsce – KGW Ciecierzyn Dolina. 2. KGW Wola Krasienińska, 3. KGW Wola Niemiecka.

Wieniec współczesny: 1 miejsce – KGW w Stoczku, 2. Sołectwo Dys i Zespół „Dysowiacy”, 3. Sołectwo Majdan Krasieniński.

Artur Toruń
LUB

- 24 mln zł straty za 2022 rok, 14 mln zł straty za pierwsze półrocze 2023 roku... Sytuacja finansowa jest tragiczna - mówi szef SPZOZ-u

Postawa części związków zawodowych jest dla mnie zadziwiająca. Nie było z ich strony woli żadnej współpracy

- Dla tych ludzi liczy się tylko dobro jednej grupy, zakład pracy nie ma dla nich znaczenia. „Wpływy na konto mają się zgadzać, reszta nas nie obchodzi” - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

W Minął miesiąc pańskiej pracy w szpitalu w Lubartowie. Na czym się Pan skupił w tym okresie?

Przed wszystkim na uspokojeniu sytuacji wśród personelu. Chciałem pokazać, że szpital to nie jest okręt bez kapitana, tylko normalnie funkcjonująca jednostka, oczywiście z problemami, ale posiadająca swojego kierownika. Drugą sprawą była rozmowa ze związkami zawodowymi, uświadomienie im jaka jest sytuacja finansowa SPZOZ-u. Podjąłem też próbę negocjacji w sprawie realizacji lipcowej rządowej ustawy podwyżkowej dla pracowników medycznych, w sprawie dodatku edukacyjnego oraz w sprawie odpisu na zakładowy fundusz socjalny. Postawa części związków zawodowych jest dla mnie zadziwiająca. Nie było z ich strony woli żadnej współpracy. Dla tych ludzi liczy się tylko dobro jednej grupy, zakład pracy nie ma dla nich znaczenia. „Wpływy na konto mają się zgadzać, reszta nas nie obchodzi”. To duże rozczarowanie. Choć podkreślam, że chodzi o część związków zawodowych. W pierwszym miesiącu trzeba było też pracować nad chaosem organizacyjno-prawnym, wywołanym przez poprzedniego dyrektora.

W Jakich argumentów używali wspomniani przedstawiciele związków zawodowych, którzy nie chcieli iść na kompromis w sprawie podwyżek, dodatków czy odpisów?

Główny argument jest taki, że jest ustawa i te pieniądze im się należą. A jak nie, to pójdą do sądu i tam wygrają. Nie widzą powodu, by z czegokolwiek zrezygnować. Wydawało mi się, że związki

zawodowe są nie tylko po to, by bronić praw pracowniczych, ale też po to, by bronić zakładu pracy. Tu jest jedynie obrona partykularnych interesów.

W Czy rządowe, ustawowe podwyżki wynagrodzeń dla pracowników medycznych są



- Główny argument części związków zawodowych jest taki, że jest ustawa i te pieniądze im się należą. A jak nie, to pójdą do sądu i tam wygrają. Nie widzą powodu, by z czegokolwiek zrezygnować - mówi Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

Związki zawodowe są po to, by walczyć o zakład pracy, a nie, żeby jeszcze popychać go w przepaść

możliwe do wprowadzenia w szpitalu w Lubartowie?

To jest nierealne, ale muszę to zrobić. Pieniądze nie są na to zapewnione. Takie ustawy podwyżkowe powinny być wprowadzane raz na trzy lata, po analizie sytuacji szpitali. Ale nie co roku. Po tak dużych podwyżkach z zeszłego roku część szpitali nie ma jak złapać finansowego oddechu. Zwłaszcza taki szpital, jak ten w Lubartowie, który jest zadłużony po uszy.

W Jakie konsekwencje dla szpitala będzie miało wprowadzenie podwyżek?

Podwyżki zaczniemy realizować etapami, od września i października. Konsekwencją będzie wzrost zadłużenia szpitala, pogłębienie się straty.

W Jest jakaś granica zadłużenia szpitala

Podwyżki zaczniemy realizować etapami, od września i października. Konsekwencją będzie wzrost zadłużenia szpitala, pogłębienie się straty

w Lubartowie, której nie można przekroczyć?

Ta granica została już dawno przekroczona. 24 mln zł straty za 2022 rok, 14 mln zł straty za pierwsze półrocze 2023 roku... Sytuacja finansowa jest tragiczna.

W Jest jakiś realny scenariusz, czym to się może dla szpitala skończyć?

Są różne scenariusze, nie chciałbym jeszcze o nich mówić. Obecnie ja i pracownicy skupiamy się na tym, żeby czarny scenariusz się nie zrealizował. Są pomysły, by ruszyć z miejsca i próbować obniżyć stratę. Dużym problemem jest brak współpracy części związków zawodowych. Jeśli wiemy, jaka jest sytuacja finansowa szpitala, a my chcemy więcej i więcej, to nie jest dobra postawa. Związki zawodowe są po to, by walczyć o zakład pracy, a nie, żeby jeszcze popychać go w kierunku przepaści.

W Na czym polega chaos organizacyjny, o którym Pan wspominał?

Chodzi o decyzję o zmianie regulaminu organizacyjnego,

Wprowadzenie ustawowych podwyżek dla pracowników medycznych jest nierealne. Ale muszę to zrobić...

gdy zlikwidowano kluczowy dział w administracji. Musiałem zmierzyć się z dużym problemem braku księgowości, zamówień publicznych, działu techniczno-inwestycyjnego. Mogę to porównać do obciążenia kilku palców u ręki. Nie mogę zrozumieć idei przyświecającej tej decyzji.

W Jaki jest sposób na wyjście z tego chaosu?

Sposobem są firmy zewnętrzne, które będą nas wspomagały w tym procesie. Regulamin organizacyjny wszedł w życie, tych stanowisk nie ma. Pracownicy wytypowani do zwolnienia zgodnie z prawem otrzymają wypowiedzenia. Stanowisko prawników szpitala jest takie, że należy ten proces dokończyć. To są bardzo trudne i nieprzyjemne decyzje. Dotyczą spraw personalnych. Nie mogę ich jednak dłużej przeciągać, bo nie ma stanowisk, a wciąż są

pracownicy. I ten proces trwa od kwietnia. Część z tych pracowników była na zwolnieniach, część dostawała jakieś quazi umowy – porozumienia zmieniające warunki pracy i płacy na nieistniejące stanowiska. To w ogóle nie powinno mieć miejsca, bo jeśli nie ma stanowiska pracy, to taka osoba nie powinna w ogóle przebywać na terenie zakładu pracy. To bardzo trudna sytuacja zarówno dla mnie, jak i dla pracowników, którzy się w niej znaleźli.

W Szpital znalazł firmy zewnętrzne, które przejmą obowiązki pracowników administracji wytypowanych do zwolnienia?

Ten proces się właściwie kończy. Zamówienia publiczne już funkcjonują za pośrednictwem podmiotu zewnętrznego, księgowość wkrótce zacznie być obsługiwana przez podmiot zewnętrzny. Część pracowników działu techniczno-organizacyjnego jest na innych stanowiskach, ale także związanych z realizacją zadań z tego zakresu.

W Planowane są jakieś ruchy kadrowe, mające zmniejszyć liczbę pracowników?

Tak, są planowane. Zostaną one przekazane w programie naprawczo-restrukturyzacyjnym SPZOZ-u, który do końca września, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, otrzyma Rada Powiatu Lubartowskiego. Zarząd Powiatu o moich planach jest informowany na bieżąco, komunikacja funkcjonuje dobrze.

W Czy w tym programie jest plan na zmniejszenie wynagrodzeń pracowników?

Nie tyle samych wynagrodzeń, ile dodatków do wynagrodzeń. Wynagrodzenia są regulowane ustawowo, ale należy się pochylić nad bardzo rozbudowanym systemem dodatków do wynagrodzeń.

W Co z Oddziałem Chirurgii? Według zapowiedzi zawieszony oddział miał ruszyć od września.

Wszystko wskazuje na to, że tak. Na oficjalną infor-

mację trzeba jeszcze chwilę poczekać.

W Nie udało się znaleźć nowego zastępcy dyrektora ds. leczenia. Co dalej z obsadą tego stanowiska?

31 sierpnia zbiera się komisja do sprawy wyboru zastępcy dyrektora ds. leczenia i unieważni pierwszy konkurs. Najprawdopodobniej we wrześniu będzie ogłoszone drugie postępowanie. Obecnie p.o. zastępcy dyrektora ds. leczenia pozostaje Wojciech Dzierżak.

W Jakie ma Pan wnioski po rozmowach z ordynatorami i kierownikami oddziałów?

Że szpital trzeba uratować za wszelką cenę. Że szpital jest potrzebny, za dużo jest tu pacjentów, których nie można zostawić bez pomocy. Że jest też nadzieja na poprawę sytuacji naszego szpitala. Widać to po liczbie pacjentów, nadwykonaniach świadczeń medycznych, naszym potencjalnym wyniku finansowym i dosyć wysokim moralne załogi.

W Po pierwszym dniu pracy mówił Pan o ciepłym przyjęciu ze strony personelu. Jakie są pańskie odczucia po całym miesiącu pracy?

Te relacje są bardzo dobre, nie ma większych zgrzytów. Nawet jeśli mamy różne stanowiska ze związkami zawodowymi, to nie wpływa to na nasze relacje pracownik-pracodawca. Nie widzę tu żadnych problemów. Współpraca układa się dobrze ze wszystkimi działami szpitala. Wita mnie „dzień dobry” i uśmiech.

W Spotkał się Pan już z krytyką czy hejtem, choćby w internecie?

Dochodzą do mnie różne głosy, ale nie czytam komentarzy. Będą krytycy, bo szczególnie decyzje personalne nie są przyjemne. Znajdą się osoby, którym nie spodobały się moje decyzje i takie, które będą uważały, że wyrządziłem im krzywdę. Takie jest ryzyko zarządzania jednostką. Tymczasem ja mam swoją misję do zrealizowania.

Rozmawiał Dominik Smagała



Wieniec z Ostrówka Kolonii pojedzie na dożynki powiatowe



KGW Ostrówek Kolonia (Natalia Wyrwisz, Helena Kaznowska, Anna Strojek, Elżbieta Iwaniak, Zofia Sekuła, Izabela Krawczyk, Małgorzata Kocyła)

Wieniec powstawał dwa tygodnie, ale już od czerwca trzeba było zbierać zboża i kwiaty. Wieniec jest zrobiony z maku, jęczmienia, soczewicy czerwonej, ryżu białego, bursztynu, lawendy, rzepaku, kłosów żyta. Robiło go 14 osób. Panowie spawali nam stelaż, myśmy dekorowały wieniec. Nasze koło istnieje od 2019 r., jest w nim 25 osób

11 wsi wzięło udział w konkursie wieńców dożynkowych w Ostrówku.

Dożynki w Ostrówku odbyły się 26 sierpnia, w dniu odpustu w miejscowej parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Po mszy odpustowej korowód dożynkowy przeszedł na plac przy szkole podstawowej w Ostrówku. Tam rozstrzygnięto konkurs wieńców. Wygrał wieniec wykonany przez KGW z Ostrówka Kolonii. Pozostałe wieńce - z Antoniówki, Dębicy, Jelenia, Kamienowoli, Leszkowic, Luszawy, Ostrówka, Tarkawicy, Zawady, Żurawianka Kolonii - otrzymały wyróżnienia.

Elementem dożynek było 50-lecie hodowli świń rasy puławskiej w gminie Ostrówek. Hodowla tej

rasy jest ściśle związana z historią gminy. To właśnie w Dębicy (dziś należącej do gminy Ostrówek, wówczas w gminie Czemierniki) w 1934 r. zapoczątkowano hodowlę świń, początkowo pod nazwą rasa gołębska. Z czasem zmieniono nazwę na „rasa puławska”. Gmina Ostrówek powstała w 1973 r. i od tamtej pory świnię rasy puławskiej są tam hodowane.

Uczestnicy dożynek oglądali występy zespołów z terenu gminy - m.in. dzieci ze szkół podstawowych i zespołu śpiewaczego z Ostrówka. Gwiazdą wieczoru były Szpilki.

Także w Ostrówku nie zabrakło gości z politycznego świecznika - przyjechali europoseł Krzysztof Hetman i poseł Jan Kanthak.

Marcin Kusyk



Kazanie wygłosił i poświęcił wieńce dziekan lubartowski, ks. Andrzej Jużko



KGW Dębica Kolonia, Małgorzata Praczyk, Krystyna Sobieszczańska - Lipska,

Andrzej Pawłczak
Mamy pierogi z kapustą i grzybami, z kaszą, bigos, paszteciki z grzybami, jagodzianki, maliniarki - potrawy z produktów leśnych.



Starostwie dożynek, Anna i Łukasz Niedziela (z lewej wójt Tomasz Piecak)
Wójt nas poprosił, żebyśmy zostali starostami dożynek. Mamy gospodarstwo ok. 100 ha. Zajmujemy się hodowlą trzody chlewnej, uprawą roślin dla tej hodowli. Mamy 35 - 40 łoch w chowie zamkniętym. Tuczniaki kupują m.in. zakłady w Mościbrodach.



Przed rozpoczęciem dożynek odbyły się uroczystości odpustowe - msza święta i procesja wokół kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku



KGW Leszkowice (Stanisława Kazubek, Marta Praczyk, Ewelina Guropiewska, Anna Pogoda - Łukasiewicz)

Mamy ciasta domowe, 11 rodzajów, ręczne wypieki, lemoniadę.



Dzieci ze szkół podstawowych wystąpiły w przedstawieniu o obrzędach dożynkowych



Zasłużeni hodowcy świń rasy puławskiej z terenu gminy



Korowód dożynkowy w drodze na plac przy szkole